Nr. 251 Niedziela 9 Sierpnia 1936 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P.S.

Cena 15 groszy za numer

Miesięcznie złotych 3·50

Zagranicą 6 złotych

Konto PKO w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3,50, na prowincji miesięcznie zł. 3.50, zagranicą zł. 6.—. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zapotrzebowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych zwyczajnych 6-cio szpaltowy [illegible]

Hiszpanja ludowa w boju

Wojska gen. Mola w odwrocie

Gen. Franco nie sforsował cieśniny gibraltarskiej

Projekt Francji, by mocarstwa zobowiązały się wzajemnie do nie wkraczania do hiszpańskiej wojny domowej, został zaakceptowany przez Wielką Brytanję, spotkał się z sabotażem ze strony Włoch i „Trzeciej" Rzeszy. Nic zresztą dziwnego. Wszak nawet polska prasa prawicowa oczekiwała lada chwila interwencji czynnej floty wojennej Niemiec.

Narazie jednak niemieckie okręty wojenne odpłynęły z portów marokańskich, żegnane uroczyście przez sztab gen. Franco.

Depesze wczorajsze, otrzymane do godzin wieczornych, zestawiamy poniżej. Wynikają z nich dwa wnioski:

1) ofensywa wojsk b. szefa policji tajnej, gen. Mola na północy została całkowicie zahamowana;

2) samemu generałowi Franco nie udało się dotychczas — pomimo pomocy niemiecko - włoskiej — sforsować cieśniny gibraltarskiej.

Walki toczą się dalej.

Klęska rewolty na północy

Z frontu aragońskiego donoszą, że wojska ludowe niepokoiły nieprzyjaciela dokoła Huesca, zajmując szereg miejscowości, położonych na północ od Huesca i przerywając wszelkie połączenie z tem miastem. Wśród tych miejscowości znajduje się ważna pozycja strategiczna Santa Eulalia, położona na wysokości 800 mtr. W odległości 12 klm. od Huesca, oddziały rządowe zajęły również Sierra San Julian, skąd zaopatrywano miasto Huesca w wodę. Z oddziałami lądowemi współdziałało lotnictwo, bombardując samochody ciężarowe powstańców.

Według twierdzeń korespondentów pism rządowych, wysłanych na front północny, walka stoczona w tych dniach pod Oyarzun była najkrwawszą od chwili wybuchu powstania. Powstańcy rozporządzający trzema działami 10,5 cm. zdobyli miejscowość Lesaca. Dowództwo wojsk rządowych wysłało na linję bojową pociąg pancerny, który zadał powstańcom poważne straty. Połączenia kolejowe pomiędzy San Sebastian i graniczną stacją Irun odbywają się normalnie.

Komunikaty rządowe mówią o odniesieniu szeregu lokalnych sukcesów przez milicję ludową. Między innemi oddziały rządowe zniosły korpus powstańców zdążający w kierunku Oviedo. (PAT).

Korespondent Havasa na froncie Samosierry podaje, że działalność na tym froncie wczoraj była minimalna. Powstańcy nie odpowiadają na kanonadę wojsk rządowych — jak przypuszczają — z powodu braku amunicji.

Korespondent na froncie Guadarrama donosi: O świcie artylerja powstańcza rozpoczęła niezwykle gwałtowne bombardowanie artylerji rządowej. Nie udało się jej jednak osiągnąć zamierzonego celu, a artylerja i lotnictwo rządowe odpowiedziały na atak silnym ogniem. Straże przednie powstańców doszły niemal do miejscowości Guadarrama, lecz szybko kontrofensywa wojsk rządowych zmusiła je do odwrotu aż do stanowisk, zajmowanych w pierwszych dniach walki. Oddziały rządowe pod wodzą por. Roubio i płk. Sabio panują w dalszym ciągu nad San Rafael i atakują powstańców na dwa fronty. Kolumna por. Roubio weszła do miejscowości Guadarrama, gdzie zostało tylko kilka domów. (PAT.).

Niema nadziei

uratowania 70 zasypanych górników

Akcja ratownicza w kopalni Wharncliffe Woodmoor w Barnsley (Anglja) trwała całą noc i była kontynuowana dziś rano. Istnieje jednak mała nadzieja uratowania kogokolwiek z 70 górników, którzy w chwili katastrofy znajdowali się w podziemiach kopalni.

Krwawe zajścia na Maderze

Rząd Portugalji ogłosił następujący komunikat: Otrzymano od gubernatora cywilnego Funchalu (Madera) depeszę, że na wyspie wybuchły w różnych miejscowościach rozruchy. Tłum poniszczył księgi i dokumenty w biurach urzędów w Ribeira i Brava i zaatakował wytwórnię masła w Funchalu. Powodem rozruchów jest dekret o reorganizacji przemysłu mleczarskiego, w którego wyniku od 1 sierpnia podrożał nabiał. Siła zbrojna musiała użyć broni wobec atakujących. Jest kilku zabitych i rannych. Rząd postanowił położyć kres bezkarności tego rodzaju wystąpień na wyspie i wysyła dwa okręty wojenne z oddziałami i kompanją strzelców z karabinami maszynowemi. Jednocześnie uda się do Funchalu komisja z oficerem na czele dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie rozruchów. Powołany będzie specjalny sąd wojskowy do rozważenia tej sprawy. Sąd ten nie będzie zasiadał w Funchalu. (PAT).

Bombardowanie pozycyj rewolty

przez krążowniki rządowe

Pancernik rządowy „Jaime Primero" — o którego zatopieniu powstańcy kilkakrotnie podawali — podjął wczoraj rano gwałtowne ostrzeliwanie pozycyj powstańczych w Algesiras. Pociski, widziane z Gibraltaru, wybuchały w różnych punktach miasta, w szczególności w porcie, gdzie znajdują się torpedowce i kanonierki powstańcze. Jeden z pocisków padł tuż koło gmachu konsulatu brytyjskiego.

Z Irunu donoszą: Baterja wojsk rządowych rozproszyła oddział „karlistów" pod Heralitz. Oddział rządowy z Azpeitia zdobył pozycje w odległości 50 klm. od San Sebastian, na górze Mont Albada, wypierając stamtąd powstańców. Droga z Irunu do San Sebastian jest obecnie całkowicie w rękach wojsk rządowych. W San Sebastian panuje zupełny spokój. Stanowisko gubernatora cywilnego w San Sebastian objął Antonio Ortego Gonzalez na miejsce Artola, który podał się do dymisji.

Gubernator Badajoz przesłał Rządowi wiadomość o zajęciu koszar gwardji cywilnej w Cumbres. W czasie walk powstańcy stracili 4 ludzi, milicja zaś tylko jednego. Pozatem gubernator stwierdza, że cała gwardja cywilna w prowincji Badajoz została rozbrojona. Oddziały kolumny Miaja zajęły miasto Baena w prowincji Jean ważny węzeł komunikacyjny między Kordobą, Jaen i Grenadą. Powstańcy schronili się w kościele (!). Poddanie się ich jest kwestją krótkiego czasu (a później różne brukowce biadają nad zniszczeniem kościołów).

Korespondent Havasa donosi z Pampeluny, że władze wojskowe zarekwirowały w północnej Hiszpanji wszystkie samochody.

Z Barcelony donoszą, że Rząd kataloński organizuje w dalszym ciągu oddziały milicji, składające się przeważnie z robotników.

Protest Londynu

Reuter donosi urzędowo: Władze brytyjskie w Gibraltarze założyły wobec gen. Franco protest spowodu strzelania z samolotów powstańczych do okrętu wojennego brytyjskiego „Basilisk". Jednocześnie zwrócono się do Rządu hiszpańskiego w Madrycie z wezwaniem, aby okręty rządowe trzymały się zdala od Gibraltaru i nie narażały na niebezpieczeństwo życia i mienia Anglików. (PAT)

Dyktatura w Grecji

Agencja ateńska podaje, że w całym kraju panuje zupełny spokój, a informacje zagraniczne, mówiące o strajkach i zaburzeniach w Grecji północnej są całkowicie zmyślone.

Oczywiście informacje agencji urzędowej nie zasługują na zbytnie zaufanie.

Wiadomości z Grecji są narazie tak skąpe (wobec bardzo surowej cenzury w Atenach), że niesposób ocenić, jak wygląda naprawdę sytuacja. W każdym bądź razie można stwierdzić:

1) że Rząd monarchisty i sympatyka hitleryzmu, Metaxasa, objął faktyczne dyktaturę;

2) że nawet zwolennicy Venizelosa (liberałowie) uznani zostali za... „komunistów".

Prasa francuska i prasa angielska są zdania, że urząd propagandy Berlina umaczał i tu swoje misterne paluszki, co wprawia, oczywiście, w zachwyt nasz „Warszawski Dziennik Narodowy".

Wojna domowa w Chinach

Nankin i Kwangsi

Z Tokio donoszą: Agencja „Domei" donosi: Oddziały Kwangsi odrzuciły ultimatum Czang - Kaj-Czeka, którego termin upłynął w czwartek. Wobec tego regularne oddziały nankińskie rozpoczęły ofensywę na prowincję Kwangsi, przechodząc jej granicę w kilku punktach jednocześnie. Oddziały nankińskie posuwają się koncentrycznie w kierunku stolicy prowincjonalnej, miasta Gui-Lin. Po stronie oddziałów nankińskich jest wielka przewaga techniczna i samoloty, lekkie czołgi itd. Oddziały zbuntowanej prowincji cofają się pod naciskiem wojsk nankińskich. (ATE).

Z Tokio donoszą: Agencja „Domei" podaje, iż walki na południu Chin przybrały poważny charakter. Oddziały prowincji Kwangsi pierwsze rozpoczęły ofenzywę i wtargnęły do prowincji Kuangtung. Pod m. Duczen walka trwała 7 godzin, poczem oddziały Kwangsi zmuszone zostały do odwrotu. Natomiast dalej na zachód oddziały Kwangsi zajęły wielkie miasto Maornin. Walka o to miasto trwała dwa dni i pociągnęła spore straty dla obu stron. Wojskami zbuntowanej prowincji Kwangsi dowodzi gen. Sia-Wej. (ATE).

Rekonstrukcja gabinetu hiszpańskiego

Prezydent Republiki podpisał dekret przyjmujący dymisję ministra wojny oraz podsekretarza stanu w tem ministerjum i mianujący na ich miejsce pułkownika artylerji w stanie spoczynku Juan Fernandez Saravi oraz majora piechoty Leopoldo Manendez. (PAT).

Informacje z kół rewolty

Komunikat głównej kwatery armji powstańczej głosi, że czwartek zaznaczył się wzmożoną działalnością wszystkich oddziałów na froncie południowym. Kolumny ruchome, operujące na swych odcinkach odniosły szereg sukcesów lokalnych. Lotnictwo było czynne przez cały dzień. W Andaluzji armja marokańska umacnia zdobyte pozycje. Wzmożono transporty wojsk, a kolumny powstańcze maszerują na północ.

Niebawem ma nastąpić utworzenie w Burgos biura prasowego, głównie dla korespondentów zagranicznych. Na czele tego biura stanąć ma Juan Pujol, b. dyrektor jednego z informacyjnych dzienników madryckich. (PAT).

Według informacyj ze sztabu powstańców, koła rządowe są zaniepokojone akcją gen. Franco i liczą się z podjęciem przez powstańców wzmożonych ataków lotniczych na pozycje wojsk rządowych, a nawet na stolicę. W przewidywaniu ataku lotniczego na Madryt, władze podobno zarządziły, iż od godz. 22-ej wszystkie światła zarówno na ulicach i placach jak i w domach winny być pogaszone. (ATE).

Książę Asturji

uciekł do Monako przed demonstracją robotników

Książę Asturji, który w towarzystwie swej matki byłej królowej hiszpańskiej oraz członków domu królewskiego przebywa w Mentonie, odbył w czwartek krótką wycieczkę morską. Po powrocie z wycieczki w porcie Cap Martin kilkaset osób, należących do „Frontu Ludowego" urządziło burzliwą demonstrację, w czasie której odśpiewano „Międzynarodówkę" i wznoszono okrzyki przeciw księciu.

Jak donosi „Matin", kilkanaście osób doskoczyło do księcia, który szedł w towarzystwie swej matki i wygrażało mu pięściami. Książę uciekł się pod opiekę policji i niezwłocznie opuścił Mentonę, udając się do Monako.

Sytuacja w Palestynie

Według wiadomości nadchodzących z Palestyny należy oczekiwać w niezadługim czasie odprężenia sytuacji. W tym kierunku emir Transjordanji odbyć miał rozmowy z 26 przywódcami arabskimi. W londyńskich kołach rządowych oczekują zlikwidowania strajku Arabów i ogólnego uspokojenia. Optymistyczne te orzewidywania nie są jednak powszechnie podzielane. W niektórych dość licznych kołach londyńskich wyrażane są nawet obawy ponownego zaostrzenia się sytuacji.

Pod Lyddą dokonano aktu sabotażowego, wskutek czego wykolei się pociąg towarowy. Lokomotywa przewróciła się a z szyn wyskoczyło około 20 wagonów. Komunikacja kolejowa na tej linji została przerwana.

Przed dniem 15 sierpnia

Stanowisko ruchu ludowego

Wobec tego, że na dzień 15-go sierpnia, w którym Stronnictwo Ludowe postanowiło zorganizować masowe obchody rocznicy Czynu Chłopskiego — ogłoszone zostały podobne uroczystości przez inne organizacje, a w szczególności przez „sanacyjne" organizacje wiejskie, Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego wysłał do ogniw organizacyjnych pismo, polecające zachowanie samodzielności i odrębności w organizowaniu obchodów.

Pismo to, m. in. oświadcza:

„Ci, którzyby za pomocą jakichkolwiek posunięć chcieli zmienić treść i charakter naszych uroczystości, by w ten sposób zrobić dywersję — muszą się grubo zawieść".

Pismo mówi dalej, że

„chłopskie organizacje społeczno - gospodarcze, chcąc wziąć udział w obchodach Stronnictwa Ludowego, muszą się podporządkować dyrektywom władz Stronnictwa.

Na uroczystości Czynu Chłopskie go winny być odczytane w pełnym tekście i przedłożone zgromadzonym do uchwalenia projekty rezolucyj, przesłane przez NKW."

Pismo wzywa wreszcie do dołożenia starań, by w uroczystościach, organizowanych przez Stronnictwo Ludowe, wzięły udział jaknajwiększe masy chłopów.

Prawda o Hiszpanji

Robotnicze pułki w Hiszpanji

W 48 godzin po wybuchu rebelji gen. Franco, Rząd kataloński w Barcelonie zdecydował się wskutek żądania związków zawodowych, uzbroić robotników i utworzyć kadry milicji ludowej. W tym samym czasie uciekł się do tego samego środka Rząd madrycki, a wślad za stolicą poszły wszystkie inne miasta, które pozostały wierne Rządowi.

Organizowanie milicji ludowej, oraz związków ochotniczych nie było rzeczą łatwą, jakkolwiek klasa robotnicza Hiszpanji od przeszło dziesięciu lat mogła przyzwyczaić się do wojny domowej i wykształcić się pod względem techniki wojskowej.

Tym razem zadanie było o tyle trudniejsze, że nie chodziło jedynie o uzbrojenie i wysłanie na plac boju elity robotniczej, lecz także o szybkie wyekwipowanie, uzbrojenie i wcielenie do szeregów każdego, kto się dobrowolnie zgłosił na ochotnika.

W samej tylko Barcelonie znalazły się tysiące ludzi, młodocianych robotników, bezrobotnych, urzędników i niższych oficjalistów, którzy póki żyją broni w ręku nie trzymali, a o sprawach wojskowych zielonego pojęcia nie mieli, a którzy tłumnie zgłaszali się z kategorycznem żądaniem, że pragną iść i bić się.

Po zapewnieniu przez przywódców robotniczych i kierowników związków zawodowych, iż milicja ludowa, oraz związki ochotnicze poddadzą się dyscyplinie i komendzie regularnego wojska, powstała dla Rządu konieczność przydzielenia batalionom robotniczym doświadczonych podoficerów, którzy objęli nad nimi komendę.

Pułki robotnicze ze swej strony wybrały mężów zaufania — przeważnie spośród robotników, którzy przeszli służbę wojskową, a którzy stanowili łącznik pomiędzy dowódcą, a uzbrojonymi robotnikami. Oni przedstawiają dowódcy żądania robotników, dotyczące pożywienia, zaopatrzenia i t. d.

Jednocześnie mężowie zaufania wzięli na siebie obowiązek politycznego uświadamiania robotniczych żołnierzy, informowania ich o zamiarach przeciwnika i o znaczeniu podjętej przez Rząd akcji.

Ten podział władzy pułkowej na dowództwo wojskowe i kierownictwo polityczne dał bardzo dodatnie wyniki. W Barcelonie przynajmniej nie było ani jednego wypadku złamania dyscypliny wojskowej, a współpraca pomiędzy kierownikami cywilnymi i wojskowymi robotniczych oddziałów ochotniczych układa się harmonijnie i bez jakichkolwiek tarć. Przeciwnie, z podziwu godną szybkością udało się w ciągu niewielu dni z luźnych i niewyszkolonych związków utworzyć karne i do pewnego stopnia dobrze przeszkolone formacje, które walcząc ramię przy ramieniu z regularnemi pułkami w bliskiej walce lub w bojach na ulicach miast okazały Rządowi i krajowi niezwykłe usługi.

„Biuro akcji i planowania" działa

„Parady inwestycyjne" nie zmniejszą bezrobocia

Ag. „Press" donosi:

Biuro organizacji akcji (B.O.A.) przy Prezydjum Rady Ministrów ustaliło ostatecznie swą nazwę, jako „Biuro akcji i planowania". Już pod tą nazwą wystosowało biuro do zarządu miejskiego w Warszawie pismo, zalecające jak najgłośniejsze reklamowanie każdej świe żo ukończonej większej inwestycji samorządowej.

Z zalecenia tego skorzystał tymczasowy prezydent Warszawy i wystosował do dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw specjalny okólnik, nakazujący urządzanie wielkich parad i uroczystości w związku z ukończeniem poszczególnych robót inwestycyjnych. Dokonywane inwestycje mają być popularyzowane wśród najszerszych warstw ludności, a to dla „podkreślenia do niosłości poczynań powziętych przez Zarząd Miejski, oraz celem zbliżenia mieszkańców stolicy do władz samorządowych".

Okólnik tymczasowego prezydenta Warszawy poucza: „Pożądanem jest nietylko urządzanie uroczystości (otwarcia, poświęcenia i t. d.), ale wprowadzenie nowych form tych uroczystości, np. przez uruchomienie tramwajów lub autobusów na nowej linji, bezpłatny przewóz pasażerów w ciągu paru godzin na nowootwartej linji tramwajowej lub autobusowej, urządzenie koncertu lub zabawy ludowej na peryferjach z okazji nowootwartej inwestycji i t. p.".

Dyrektorzy wydziałów i przedsiębiorstw miejskich projektować mają uroczystości, związane z oddaniem do użytku publicznego nowych inwestycyj.

Programy, proponowane terminy oraz zasięg osób zaproszonych na uroczystości, muszą być zgłaszane do aprobaty tymczasowego prezydenta.

Wobec dość znacznej ilości prac prowadzanych obecnie w Warszawie inwestycyj miejskich, najbliższe tygodnie przyniosą zapewne znaczną ilość parad i obchodów, mających „zbliżyć ludność do władz samorządowych".

Nie ulega wątpliwości, że zalecenie „Biura akcji i planowania" przy Prezydjum Rady Ministrów wystosowane zostało również do władz samorządowych na prowincji. W miesiącach jesiennych zatem parady „inwestycyjne" obejmą niewątpliwie cały kraj.

Hiszpańska Legja Cudzoziemska

Oficerowie gen. Wrangla

Wczorajszy „Kurjer Poranny" zamieszcza bardzo ciekawe i bezspornie rzeczowe, nie stronnicze, informacje o hiszpańskiej Legji Cudzoziemskiej. Oto parę ustępów:

„Dzieje hiszpańskich pułków kondotjerów sięgają zaledwie 1923/24 roku, gdy po dotkliwej porażce armji hiszpańskiej w wojnie z Marokańczykami, dowodzonymi przez słynnego Abd-el-Krima, kolonje królestwa ówczesnego zostały za[illegible].

...W owym czasie uległy zmianie warunki wstąpienia do francuskiej Legji Cudzoziemskiej. Francja posiadała olbrzymie zapasy doskonałego, karnego i zahartowanego w bojach materjału ludzkiego w postaci rozbitków przeciwbolszewickiej armji gen. Wrangla. Z tego właśnie powodu dowództwo [illegible] skiej Legji [illegible] przebierać przy werbowaniu kandydatów na żołnierzy kolojalnych. Zbieg z wiezienia, czy przestępca nie mógł tak łatwo, jak przed laty, dostać się do oddziałów francuskiej armji kolonjalnej. Władze wojskowe bez żadnej litości zaczęły wydawać policji rzezimieszków, zgłaszających się do Legji. Świat przestępczy Francji nie miałby wyjścia, gdyby nie Legja hiszpańska. Tembardziej, że Legja hiszpańska ogłosiła warunki znacznie dogodniejsze, niż francuska. Każdy z rekrutów po podpisaniu kontraktu miał otrzymywać jakąś większą sumę pieniędzy. Nie otrzymywał jej nikt prawie, bo z chwilą znalezienia się w koszarach, o gotówce mówić nie radzono... Mówiono, że po upływie 5-letniego kontraktu pieniądze te można będzie podjąć w banku państwowym. Legja Cudzoziemska Hiszpanji rosła, jak na drożdżach, bo dużo było elementu, który po wojnach i rewolucjach, nie mógł znaleźć sobie miejsca, pracy i „odpowiedniego po[illegible]".

Lepsze niby warunki służby zwabiły wkrótce do Legji hiszpańskiej Rosjan, byłych uczestników armji „białych".

Dużą rolę odegrał tu mało znany fakt autentyczny, posiadający znaczenie w dziejach emigracji rosyjskiej z okresu rewolucji bol[illegible].

Gdy w r. 1920 zwycięzone przez bolszewików oddziały armji gen. Wrangla znalazły się w Turcji, wśród kierowników wielkich rzesz b. wojskowych powstawały najrozmaitsze koncepcje użycia „białych" sił zbrojnych. Żadnej z tych koncepcyj nie zrealizowano. Jedynie jedna, przypadkowo z nędzy i głodu zrodzona „koncepcja", omal-że nie nabrała rumieńców życia. Kilku oficerów pułku dragonów armji carskiej, którego szefem był król Hiszpanji Alfons XIII, postanowiło ratować się z beznadziejnej sytuacji wysłaniem listu do koronowanego szefa nieistniejącego pułku nieistniejącej armji. List był krótki. Oficerowie napisali: „Oficerowie Waszej Królewskiej Mości pułku dragonów armji rosyjskiej umierają z głodu."

Alfons XIII, po odczytaniu tego listu, kazał posłowi hiszpańskiemu w Konstantynopolu zaopiekować się Rosjanami, a w kilkanaście dni potem krążownik floty królewskiej „Don Jaime" stanął na redzie bosfordzkiej. Dowódca krążownika złożył wizytę oficerom b. pułku dragonów armji carskiej i w imieniu króla Alfonsa XIII zaprosił ich na pokład w gościnę do „towarzysza broni, kolegi pułkowego Jego Królewskiej Mości króla Alfonsa XIII". Oficerowie ani chwili nie namyślali się i z pompą opuścili Turcję. W Hiszpanji zostali przyjęci nadzwyczaj gościnnie, Alfons XIII zaopiekował się nimi tak, jak potrafi to uczynić dobry kolega, a zwłaszcza rasowy kawalerzysta i towarzysz broni.

Po kilku dniach pobytu, przyjęciach i festynach na cześć „kolegów pułkowych", jeden z oficerów rosyjskich zwrócił się do „kolegi-króla", że dobrzeby było zdobyć jakąś pracę. Alfons XIII rzekł:

— [illegible] służyli w szwadronie gwardji przy boecznej...

Wkrótce też oficerowie rosyjscy znaleźli się w uprzywilejowanym oddziale i powodziło się im niezgorzej. Przy boku króla, wywierali nawet pewien wpływ w kołach dworskich. Oni też stali się w jakiś czas przewodnikami idei wcielenia oddziałów armji wranglowskiej do armji kolonjalnej Hiszpanji. Kilka tysięcy Rosjan znalazło się w szeregach hiszpańskiej Legi Cudzoziemskiej.

Trzymany w karbach surowej dyscypliny, międzynarodowy element Legji w ręku wyższych i niższych dowódców okazał się siłą, która walczy szczególnie chętnie przeciw rewolucjonistom. Legja Cudzoziemska odegrała swą niezwykle czynną, a zarazem krwawą rolę w wypadkach rewolucyjnych w r. 1934, gdy żagiew powstania robotniczego płonęła nad prowincją Asturja. Rząd hiszpański, nie mogąc dać sobie rady z oddziałami zrewolucjonizowanych robotników, wezwał Legję. Dwa pułki legjonistów w tydzień zdławiły powstanie."

*

Ten to właśnie element „kondotjerów" międzynarodowych, z oficerami nieżyjącego gen. Wrangla na czele, stanowi główną podstawę wojskową rewolty gen. Franco. Psychologję tego elementu charakteryzuje doskonale ideowy monarchista rosyjski Szulgin w swojej książce p. t. „Rok 1920":

„Spotkałem młodego porucznika z arystokratycznej rodziny. Miał na sobie nowe futerko.

— Skąd pan to wziął?

Uśmiechnął się krzywo:

— Od widzianej ludności... —

Wtedy zrozumiałem: Skoro grabią, nic z tego nie wyjdzie".

Tacy są „bohaterowie" kontrrewolucji hiszpańskiej...

„Nie róbcie głupich świństw!.."

Wziąłem wczoraj do ręki „Warszawski Dziennik Narodowy" i... zdębiałem. Włosy stanęły mi na głowie, niby strzelisty las. Wiecie, co on wyprawia w tej Barcelonie ten Azana, prezydent Hiszpanji, razem z pułk. Sandino? Księży palą na stosie. Dosłownie: PALĄ NA STOSIE! Budowano stosy ze sprzętów kościelnych i rzucano księży, zakonnice masami w płomienie. A „z krypt kościelnych wydobywano zwłoki, kładziono im na ramionach czerwone opaski i ustawiano je na ulicach". Tak sobie ni stąd, ni zowąd, niewiadomo poco... „ustawiano na ulicach"...

*

„Warszawski Dziennik Narodowy" zaopatrzył te „rewelacje" w takie oto wyjaśnienie: „Kopenhaga, 6.8". Widocznie depesza „własna" akurat z Kopenhagi, żeby trudniej było zgadnąć.

Napisałem tedy ANALOGICZNĄ depeszę „własną":

„Liberja, 7.8. Miejscowy dziennikarz przybył z Tetuanu i opowiada o wypadkach, mrożących krew w żyłach. Gen. Franco nie uznaje innej potrawy, niż pieczeń z ciał zwolenników Ru[illegible] kiego. Gen. Franco pija tylko [illegible] niemowląt, zamiast [illegible] zyjskiego. Smakują mu specjalnie wątróbki przywódców komunistycznych".

Prawda, jaka „rewelacyjna" depesza? A redaktor naczelny nie chciał umieścić w dziale depesz; powiedział: „nie róbcie głupich świństw, bo chodzi o sprawy poważne"...

Dziwny człowiek!...

*

„Warszawski Dziennik Narodowy" jest także pełen troski o los hitlerowców niemieckich w Hiszpanji. Przytacza ze współczuciem serdecznem gorzkie i gniewne żale prasy niemieckiej o „mordzie", jakiego dokonano podobno w Barcelonie na osobach trzech hitlerowców. Coś niesłychanego! skandal nieprawdopodobny! wszak tylko samym hitlerowcom wolno mordować obywateli „Trzeciej" Rzeszy!... „Warszawski Dziennik Narodowy" aż zionie bezinteresownem oburzeniem. Jak śmieli ci bezeceni Hiszpanie!?...

*

Może STARSI członkowie redakcji „Warszawskiego Dziennika Narodowego" przypomną sobie słynną „rewelację" berlińskiej „Kreuzzeitung" z października r. 1914. „Rewelacja" brzmiała:

„Stwierdzono urzędowo, że wolni strzelcy belgijscy ukrzyżowali w okolicy Liege oficera niemieckiego; innemu oficerowi palono stopy. W tych warunkach dowódca korpusu polecił, tytułem represji, rozstrzeliwać na miejscu każdego wolnego strzelca belgijskiego bez różnicy płci".

Ówczesna prasa narodowo-demokratyczna Warszawy opatrzyła tę wiadomość tytułem:

„JAK PRUSACY CHCĄ „USPRAWIEDLIWIĆ" SWOJE ZBRODNIE?".

I słusznie... AR.

Na wypadek wojny...

Skoszarowanie robotnic w Hitlerji

Agencja [illegible] donosi z Wied[illegible]:

Z rozporządzenia ministerjum wojny wezwano w Saksonji liczne kobiety do pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego. W Chemnitz wybudowano dla kobiet specjalne baraki.

Zgromadzone w nich kobiety mają być przygotowane do zastąpienia w pracy mężczyzn na wypadek wojny. Okres przygotowawczy trwa kilka tygodni. Za odmowę przystąpienia do pracy stosowany jest areszt. Prowizoryczne baraki dla kobiet w Chemnitz nie odpowiadają wymaganiom higjeny, co powoduje liczne protesty skoszarowanych kobiet.

Również w Brandenburgji wezwano sporo kobiet do przygotowawczej pracy przymusowej w fabrykach przemysłu wojennego.

Sprawa „Echa Tygodnia"

Wśród fali represyj, jakie dotknęły w ostatnich dniach prasę niezależną „wyróżnia się oryginalnością sprawa „Echa Tygodnia". Pismo to, jak już pisaliśmy, wydawane i redagowane jest przez tow. Zbigniewa Mitznera, sekretarza redakcji „Tygodnia Robotnika". Fakt ten, jak również współpraca w niem wielu naszych towarzyszy dostatecznie chyba określa oblicze pisma. Tymczasem szereg artykułów, które nie budziły zastrzeżeń na łamach „Robotnika" czy „Tygodnia Robotnika", został uznany za „robotę na rzecz Moskwy". („Echo Tygodnia" zamieszcza — jak wiadomo — jedynie przedruki z prasy krajowej i zagranicznej).

Ilustracją tego poglądu była rewizja, dokonana w zeszłym tygodniu w lokalu redakcji, oraz... zaaresztowanie kont czekowych PKO. i przekazów rozrachunkowych tego pisma. Zapewne panowie, interesujący się tem pismem szukają śladów... subwencyj z Moskwy.

Tego rodzaju represje, niemające precedensów w historji prasy polskiej, a spotykające pismo wydawane i redagowane przez socjalistów, muszą wzbudzić jaknajbardziej kategoryczny protest.

Wyjaśnienie

Jak nas poinformowano, notatka, którą zamieściliśmy w części wczorajszego nakładu, o rewizji w pokoju p. B. Kuczyńskiego, redaktora „Studio", nie jest dokładna. Rewizja odbyła się istotnie, natomiast *nie wzywano* p. Kuczyńskiego do Komisarjatu Rządu i nie żądano od niego temsamem żadnych wyjaśnień co do jego pracy literacko-publicystycznej.

P. B. Kuczyński był natomiast wzywany do Urzędu Śledczego w Warszawie przy ul. Daniłowiczowskiej i tam wiele odbyło się badanie co do pracy literacko-publicystycznej pisarza.

„Wolne" miasto

Więzienie — ostoją narodowego „socjalizmu"

Agencja Press donosi z Gdańska:

Władze gdańskie mianowały nowego naczelnika więzienia centralnego. Jest nim specjalnie sprowadzony z Berlina b. oficer armji niemieckiej.

Obejmując urzędowanie, nowy naczelnik wygłosił do podwładnego personelu przemówienie, w którem bez ogródek oświadczył, że będzie stał na straży wymagań i interesów partji narodowo-„socjalistycznej". (Press).

„Przyjaźń" Wiednia i Berlina

Po manifestacji na Placu Bohaterów

Dochodzenia policyjne w sprawie demonstracji narodowo-„socjalistycznej" na Placu Bohaterów w Wiedniu w dn. 29 lipca wykazały, że demonstracje te były przygotowane przez kierownictwo nielegalnych formacyj w Wiedniu. (Chodzi tu o formacje hitlerowskie — przyp. nasz).

Spośród 155 aresztowanych, w związku z temi zajściami, ci, którym udowodniono nielegalną działalność, umieszczeni zostaną po odcierpieniu orzeczonej przez sąd kary w obozie koncentracyjnym w Waellersdorff. Z liczby 42 narodowych „socjalistów", wypuszczonych z więzienia na mocy amnestji, 19-tu, silnie podejrzanych o czynny udział we wspomnianej demonstracji, będzie musiało odcierpieć resztę kary pozbawienia wolności. (PAT).

Bohaterska telefonistka

Od wielu lat istnieje w Stanach Zjednoczonych Am. Północnej fundusz, z którego rok rocznie wypłaca się 50.000 dolarów nagrody tej telefonistce, która podczas wykonywania swych czynności wyróżniła się jakimś bohaterskim czynem.

W tym roku nagroda ta przypadła telefonistce miss Rooke, która wprawdzie już nie żyje, ale nagrodę za swą dzielną córkę otrzymali jej rodzice.

Miss Rooke pracowała na stacji telefonicznej w miejscowości często nawiedzanej przez cyklony.

Pewnego razu panna Rooke otrzymała telefonem meldunek, iż do miejscowości tej zbliża się wyjątkowo silny cyklon.

Gorliwa pracownica niezwłocznie zaalarmowała władze miejscowe, szpitale oraz licznych abonentów telefonicznych. W ten sposób większość mieszkańców miasteczka miała czas poczynić odpowiednie zarządzenia i schronić się przed nadciągającą burzą.

Niestety, sama telefonistka padła ofiarą trąby powietrznej i zginęła w nurtach wody, która wystąpiła z brzegów i zalała stację.

*

O samym fakcie podaliśmy w swoim czasie, dziś dajemy nieco szczegółów.

Katastrofa samolotowa

W czwartek wieczorem wydarzyła się w pobliżu Tours ciężka katastrofa samolotowa. Jeden z samolotów wojskowych, biorący udział w ćwiczeniach nocnych, prawdopodobnie wskutek eksplozji motoru został w czasie lotu rozerwany na części. Pilot i 3 członków załogi poniosło śmierć na miejscu.

Dziś, ciepło i pogodnie

Przewidywany przebieg pogody dnia 8 b. m.: Naogół pogodnie. Ciepiej. Słabe wiatry miejscowe.

Ekonomja polityczna gasnącego świata

I.

Dobrze jest czasem sięgnąć w odległą przeszłość i, poczytawszy, jak ludzie sobie żyli w dawnych czasach, zastanowić się następnie nad naszą własną dolą i powiedzieć: „nic nowego pod słońcem".

Powtarzając to stereotypowe powiedzonko, pragniemy zastrzec, że nie jest ono całkowicie, ścisłe. Sytuacja np. w XX wieku po narodzeniu Chrystusa nie jest taka, jak w III wieku naszej ery, gdy potężne Imperjum Rzymskie znalazło się na drodze nieuchronnego, jak się to potem ujawniło, upadku. Imperjum ginęło, przeżarte wyolbrzymioną wszechpotęgą obszarnictwa, i związanej z nim ściśle biurokracji. Ginęło naskutek degradacji mas pracujących, które stopniowo zmieniały się z ludzi wolnych w średniowiecznych chłopów pańszczyźnianych. W łonie upadającego cesarstwa rodziło się społeczeństwo średniowieczne.

Dziś masy pracujące nietylko bronią się przeciw próbom zaprowadzenia rządów nowej szlachty („elity") faszystowskiej, ale gasnącemu światu przeciwstawiają własny twórczy ideał, własny program gospodarczy. Właśnie dlatego upadek kultury, rozkład gospodarki nie jest dziś, jak był wówczas, nieuchronną koniecznością.

II.

Uwagi powyższe nastręcza nam bardzo interesujący artykuł Jana Parandowskiego p. t. „Państwo Diokleсjana", zamieszczony w dwu tygodniku „Polityka Gospodarcza". Redakcja opatrzyła artykuł uwagą, że „niejedno się nie zmieniło od Djoklecjana do Stpiczyńskiego".

Przytoczymy niektóre myśli z tego artykułu, zaznaczywszy, że mowa tu o końcu III wieku po nar. Chrystusa, gdy cesarz Djoklecjan, po dłuższym okresie wojen domowych, przewrotów, rozkładu politycznego i społecznego — próbuje odbudować Cesarstwo.

Tę próbę dokonywa poprzez wyniesienie władzy cesarskiej na modłę wschodnią. Cesarz jest bożkiem. Nad nim niema już żadnej władzy, prócz... rządzącej władcą kliki wyższych biurokratów.

Djoklecjan, jak dzisiejsi dyktatorzy, znał tylko dwa środki na wszystkie niedomagania: rozkaz i przymus".

„Narzucił on państwu biurokrację o strukturze i liczebności, jakiej ono dotychczas nie znało. Ta biurokracja, korzystając z istniejącego układu stosunków, zamieniła się w stan solidarny i tak zwarty, że stała się zmorą całego życia społecznego. Była ona wszechwładna, samowolna i brutalna. Na jej bezprawia nie znajdowano innej rady, jak mianowanie coraz to nowych inspektorów i kontrolerów, którzy powiększali tylko liczbę gnębicieli i wyzyskiwaczy. Z biurokracji wychodziła nowa arystokracja o wielkich fortunach, zdobytych grabieżą, co jest znamienne dla tych czasów, kiedy dorabianie się majątku nie opierało się na produktywnej pracy".

Biurokracja **zniszczyła samorząd**, zostawiając mu tylko jedną funkcję: ściąganie podatków za pośrednictwem specjalnych przedstawicieli władz miejskich. Śrubą podatków bezpośrednich przyciśnięto ludność pracującą. Ciężary podatkowe rosły w miarę, jak malała zamożność ludności.

Skutki tego stanu rzeczy były jaknajfatalniejsze dla Państwa:

„To wytworzyło ów znamienny stan umysłów tego okresu: rezygnację. Ludzie byli przygotowani, że złe zamienia się na gorsze i nic nie robili, aby to odwrócić. Zaległo się powszechne dążenie, aby pracować tylko na minimum egzystencji, a w dalszem następstwie owa rezygnacja zrodziła obojętność mas na losy imperjum, na którego całości i zachowaniu coraz mniej ludziom zależało".

Cesarz zainicjował swoisty „etatyzm" oraz swoisty system ingerencji w życiu gospodarczem. Hołdowano i dziś tak modnej teorji, że przymus wszystko zrobi. A tymczasem zaczął się okres martwoty. Społeczeństwo zesztywniało w ramach poszczególnych stanów:

„Przemysł i handel straciły wszelką inicjatywę, gdyż do każdego przedsięwzięcia wtrącało się państwo, nad wszystkiem czuwał jakiś urzędnik, coraz więcej warsztatów pracy zamieniało się w przedsiębiorstwa państwowe, niszczone i wyzyskiwane przez biurokrację".

W tych warunkach, oczywiście, ingerencja w zakresie regulowania cen (taryfa maksymalna) przedstawiała się mniej - więcej podobnie, jak np. dziś w „Trzeciej" Rzeszy, gdzie z „regulowania" cen nie mają konsumenci żadnej korzyści, a conajwyżej władze popisują się surowością w stosunku do chłopa i drobnego kupca.

Nielepiej było i za Djoklecjana. Spadła niejedna głowa za przekroczenie taryfy maksymalnej, rynki opustoszały, znikněły towary.

Tak obumierała gospodarka, kultura, Państwo.

III.

Do tych uwag pragniemy tylko dodać, że mylą się ci, którzy dzisiejszy faszystowski i półfaszystowski etatyzm i ingerencję państwową uważają za objaw postępu społecznego. Etatyzm w pewnych dziedzinach — i owszem! Ale etatyzm, oparty o współdziałanie żywych sił społecznych. Ingerencja państwowa — tak! Ale państwo wystąpić musi w roli czynnika uzgadniającego, regulującego samodzielne w swoim zakresie czynniki gospodarcze i socjalne.

Słowem — aparat uspołecznionej gospodarki, wsparty o inicjatywę społeczną, wsparty o współudział producenta i konsumenta w decyzji, w kierownictwie gospodarki planowej.

Oto przeciwieństwo gospodarki gasnącego świata. Oto jedyny sposób ocalenia wolności politycznej, postępu społecznego i zdrowych zasad gospodarczych.

(W)

Przegląd Prasy

O rozłamie w „Legjonie Młodych". Jeszcze o „życiu surowem". Gdańsk.

Rozłam w „Legjonie Młodych" szeroko jest w prasie omawiany. Dzienniki poza przedrukiem naszych komentarzy, zamieszczają też własne komentarze; niezbyt zresztą przychylne dla Komendy Głównej „Legjonu Młodych". „Goniec Warszawski", zamieszczając przedrukowany od nas komunikat Legjonu Młodych „Frakcji", dodaje:

„Stanowczo sanacja niema szczęścia do młodzieży. Zmieniają, reorganizują, przefasonowują swe młodzieżowe organizacje po to, aby doczekać się komplementów o reakcji i patrzeć na defiladę swych młodzieńców w szeregach PPS".

Zaś „Wieczór Warszawski" pisze o Frakcji:

„Wiadomo przeto, że nowa organizacja oddaje się faktycznie w usługi PPS-owcom. Stamtąd też wzięła i nazwę („Frakcja"), jakby nawiązywała do tradycji J. Piłsudskiego, który stworzył „Frakcję rewolucyjną PPS" — z tą różnicą, że o ile Piłsudski odchodził coraz bardziej od PPS, o tyle obecni „fracy" coraz silniej się do PPS i socjalizmu zbliżają. A nawet mają wziąć udział w kampanji wyborczej w Łodzi".

* * *

Mniemamy, że podawanie ilustracji do tego, jak realizowane jest hasło o „surowem życiu", jest bardzo, ale to bardzo na czasie. Nie znudzą one czytelników, a natomiast rzucają jaskrawe światło na wartość haseł, wysuwanych przez „sanację". „Polonia" pisze:

„Na wybrzeżu polskiem rozeszły się pogłoski, że minister spraw zagranicznych p. Beck kupił willę, w której mieszkał dotąd na wywczasach letnich w Juracie na Helu, za 120 tys. złotych".

„Goniec" zaś podaje ilustracje, jak wykonywany jest okólnik premjera, polecający, aby wyjazdy zagraniczne dygnitarzy były ograniczone do wypadków koniecznych. Okólnik okólnikiem, a rzeczywistość rzeczywistością i „Goniec" pisze:

„Wiele mówiono w pewnych kołach stolicy o wyjeździe na urlop jednego z dygnitarzy. Udał się na wycieczkę do Austrji, Francji i Włoch. Nie w sprawach służbowych i nie dla poratowania zdrowia. Ale to jeszcze mało. Mówiono sobie na ucho, że dygnitarz ten uzyskał od komisji dewizowej zezwolenie na zabranie ze sobą 8 tysięcy zł. Tylko tyle, bo przecież obowiązuje nakaz „surowego życia".

A jednocześnie komisja dewizowa robi trudności pewnemu lekarzowi na przesłanie chorej żonie potrzebnej sumy zagranicę na leczenie się w sanatorjum.

* * *

P. St. Str-ski w „Polonji", na podstawie głosów prasy zagranicznej, porusza tajemniczość i bierność naszej oficjalnej polityki zagranicznej i przypominając słowa p. Edena, że nie ma powodu być bardziej polskim, niż Polacy — kończy swój artykuł słowami:

„W tej sprawie trzeba wypłynąć na jasne wody bez dalszych zwłok. Sprawa sama jest jasna w swych wrażeniach i zarzutach, zgodnych w kraju i zagranicą. Polskiej polityce urzędowej przypisuje się, na podstawie przebiegu sprawy, niedocenianie powagi zamachu gdańskiego. A zachowywanie bierności wobec samowolnego wprowadzenia przez władze gdańskie rzeczywiście nowego ustroju via facti potwierdza te wrażenia i te zarzuty. Utrzymywanie nadal tej dwuznaczności urzędowego stanowiska polskiego jest niedopuszczalne i bardzo szkodliwe.

Społeczeństwo, które okazuje zrozumienie doniosłości rozgrywających się przed naszemi oczami— by nie powiedzieć pod naszym nosem—zdarzeń gdańskich, ma prawo żądania polityki wyraźnej i skutecznej w tej najdonioślejszej dla nas dziedzinie".

S-EK.

Rozbiór Czechosłowacji — pułapką dla Polski

W serji ciekawych wywiadów na temat niebezpieczeństwa wojny, ogłaszanych przez łódzki „Głos Poranny", ukazał się też wywiad z członkiem Izby Deputowanych i naczelnym redaktorem „Echo de Paris", de Kerillisem. P. de Kerillis, musimy podkreślić, jest jednym z przywódców prawicy francuskiej i ideowym sympatykiem międzynarodowego faszyzmu. Tem większą wagę należy przywiązać do jego rozważań na temat stosunków polsko-niemieckich i wytworzonej na tle tego „flirtu" sytuacji. Oto parę ciekawych fragmentów z wynurzeń p. de Kerillisa:

„Gdyby Polska miała kokietować Niemcy w nadziei na ewentualne — zresztą bardzo mgliste — perspektywy zdobycia dla siebie części terytorjum czeskiego, podpisałaby sama na siebie nieubłagany wyrok śmierci. Polska nie może istnieć samodzielnie, mając tuż obok Niemcy, nie trzymane w szachu przez Francję... Stanowisko Polski wobec tych zagadnień jest nietylko nader ważne dla niej samej, ale i dla systemu równowagi w Europie. Jeśli Polska potrafi stawić czoło wrogim jej mocom, połączenie się wszystkich elementów europejskiego oporu przeciw wojnie nie napotka zbytnich trudności; gdyby jednak Polska miała sprzyjać rozrostowi zła lub tylko tolerować je, jest dla mnie rzeczą bezsporną, że w krótkim czasie sytuacja w Europie zmieni się na wyraźną korzyść Niemiec, a jednocześnie na niekorzyść Polski.

„Wojna grozi dziś ze strony Niemiec, nie widzę groźby skądinąd. Żaden naród poza Niemcami nie przyjmie dziś odpowiedzialności za wywołanie wojny... Póki żyć będą butne idee pangermańskie, póty żaden sąsiad Niemiec nie zazna spokoju. Niemcy Stresemanna — to były Niemcy zwyciężone i bierne, to była czasowa tylko struktura wewnętrzno - polityczna. Prawdziwe oblicze Niemiec uwidoczniło się za czasów Bismarcka, Wilhelma II i Adolfa Hitlera... Niemcy za czasów tych wodzów — to Niemcy bez maski...

„W porównaniu z Francją, Polska powinna być zaniepokojona silniej stanowiskiem Niemiec współczesnych. Bądź co bądź Francja jest krajem, który istnieje 2000 lat i żadne Niemcy nie mogą marzyć o zasymilowaniu nas. Natomiast Polska, mimo wielkiego patrjotyzmu narodu, nie ma granic naturalnych i przez wiek zgórą znosiła obce panowanie. Dlatego też polityka Hitlera jest aktywniejsza na wschodzie Europy.

P. de Kerillis jest zdania, że Niemcy rozpoczną **wojnę bez wypowiedzenia** już w najbliższej przyszłości i rzucą swe zmotoryzowane dywizje z szybkością 40 klm. na godzinę **w kierunku Pragi Czeskiej**. W związku z tym planem, dowodzi p. Kerillis:

„Niemcy liczą na Polskę i na jej pomoc w rozbiorze Czechosłowacji(!). Teren czeski daje Niemcom nadzieję, że dla jego zdobycia pozyskają Polskę... W tym wypadku Polska znalazłaby się w pułapce. Wzmocnione i upojone zwycięstwem Niemcy nie odstąpiłyby Polsce ani części zagrabionych Czechosłowacji ziem. Uważam, że w interesie Polski leży utrzymanie tej jedynej skutecznej przeciwwagi Niemiec, jaką jest Francja".

Trzeba przyznać, że poglądy i opinje p. de Kerillisa — na tle zupełnej tajemniczości polityki zagranicznej p. Becka — brzmią wręcz sensacyjnie.

BD.

Jeszcze o źródłach zła

Otrzymaliśmy z kół pracowniczych uwagi następujące:

Dn. 18 czerwca r. b. zginął tragiczną śmiercią dyrektor Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi, ś.p. Wąsowicz, zastrzelony przez zredukowanego pracownika Ubezpieczalni. Dnia 8 lipca r. b. również zginął zastępca nacz. dyrektora Zakładu Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie ś. p. dr. Gosiewski, zastrzelony przez zredukowanego urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu.

Powyższe fakty wstrząsnęły do głębi społeczeństwem, narzucając mu dręczące pytanie, dlaczego to akurat Ubezpieczalnie Społeczne, które w założeniu swem powołane są do zmniejszenia niedoli, jaką kapitalizm niesie ludziom pracy, stały się terenem porachunków z ich kierownikami na tle stosunku do pracowników.

Ani zabójstwo, ani samobójstwo jednostki nie jest, oczywiście, rozwiązaniem zagadnień, na których tle są te akty tragiczne popełniana. Stanowią one nie **wyjście** z sytuacji, ale tylko **ujście** dla rozpaczy ze strony ludzi, którzy stracili wszelką nadzieję. Trzeba jednak ustalić w imię prawdy, w jakiej to atmosferze powstają tego rodzaju szaleńcze czyny.

W ciągu ostatnich lat na skutek kilkakrotnej „reorganizacji" instytucyj ubezpieczeń społecznych zredukowano około 3 tysięcy pracowników, w tem dużą ilość pracowników długoletnich i zasłużonych. Dla zredukowanych przykrym niezmiernie był nietylko sam fakt pozbawienia ich pracy, ale szczególnie metoda, sposób zwalniania z pracy i przyjmowania do pracy. O zwalnianiu pracowników decydował często nie brak kwalifikacyj fachowych tych pracowników lub konieczność redukcji personelu, a zupełnie inne czynniki. Zamiast zredukowanych przyjmowano nieraz ludzi mniej fachowych, nie kierując się znowu względami rzeczowemi. W tydzień po strzałach w Łodzi stosunki te oświetla m .in. interpelacja posła nowego Sejmu, Włodz. Szczepańskiego do ministra opieki społecznej. W interpelacji tej, której bezstronności nikt chyba nie będzie kwestjonował, choćby ze względu na osobę interpelanta, podnosi się, że stosunki na terenie Ubezpieczalni są nienormalne.

„Od kilku lat pracownicy ubezpieczń, pisze poseł Szczepański, są przedmiotem ciągłych eksperymentów. Nieustanne zmiany pragmatyk, nieustanne odbieranie praw nabytych, redukcje uposażeń, redukcje pracowników, zwłaszcza tych, którzy dłużej pracują — wszystko to czynione w atmosferze niepewności i strachu, w atmosferze nieuznawania kwalifikacji, doprowadziło do sytuacji, w której pracownicy wobec swego stanu psychicznego nie są w stanie należycie pracować... Stosunki pracownicze w tych instytucjach są w stanie płynnym, jeśli panuje w nich atmosfera rodząca tragiczne decyzje, jeśli pracownicy tych instytucji pracują w niepewności jutra".

Te same stosunki niemoralne w instytucjach ubezpieczeń społecznych podkreślały niejednokrotnie delegacje związków pracowniczych i składane przez nie memorjały. Może nareszcie tragiczne sygnały ostrzegawcze w Łodzi i Warszawie, przekonają kogo należy, że czas najwyższy zawrócić z błędnej i szkodliwej drogi.

K.

List do Redakcji

W sprawie „Legjonu Młodych"

Szanowny Panie Redaktorze!

Załączając odpis pisma, skierowanego do Komendy Obwodu „Legjonu Młodych" w Łucku, proszę uprzejmie o podanie jego treści do wiadomości publicznej, gdyż wobec znanych uchwał i przebiegu ostatniej Rady Głównej „Legjonu Młodych" w Legjonowie Morskiem w dniach 26 i 27 lipca r. b. dalsze pozostawanie w szeregach organizacji uważam za niemożliwe zarówno dla siebie, jak i dla każdego, kto szczerze pragnie przebudowy społecznej.

Nadmieniam, że w „Legjonie Młodych" pełniłem w czasie sześcioletniej pracy funkcje kolejno: członka pierwszej komendy, szefa prasy i propagandy, redaktora „Echa Akademickiego" i „Państwa Pracy" (do czerwca 1934 r.), szefa organizacji, komendanta okręgu białostockiego, inspektora okręgu wołyńskiego i in.

Łączę wyrazy szacunku

WACŁAW ZAGÓRSKI.

W związku z uchwałami i przebiegiem ostatniej Rady Głównej Legjonu Młodych w Legjonowie Morskiem w dniach 26 i 27 lipca r. b. proszę o skreślenie mnie z listy członków Legjonu Młodych — Związku Pracy dla Państwa.

Motywy, które skłaniają mnie po sześciu latach pracy w L. M. do wystąpienia z organizacji podam we właściwym czasie do publicznej wiadomości. Odpisy tego pisma przesyłam do Inspektora Głównego L. M. oraz do prasy.

WACŁAW ZAGÓRSKI
Inspektor Okręgu Wołyńskiego „Legjonu Młodych".

Tragedja Aleksego Szymika

przed Sądem Okręgowym w Warszawie

Na dziś w Sądzie Okręgowym w Warszawie wyznaczono rozprawę w sprawie Aleksego Szymika, zabójcy zastępcy Naczelnego Dyrektora Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, b. senatora dr. Wiktora Gosiewskiego.

Jak wiadomo, Szymik, b. urzędnik Kasy Chorych a następnie Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, zredukowany po 12 latach pracy w dniu 8 lutego b. r. sześcioma strzałami z rewolweru pozbawił życia dr. Wiktora Gosiewskiego, b. dyrektora Ubezpieczalni w Sosnowcu.

W sprawie tej sporządzono akt oskarżenia już w dniu 15 lipca b. r. a rozprawa odbędzie się równo w miesiąc po dokonaniu przestępstwa.

Przewodniczyć będzie kompletowi sądzącemu s. o. Wiszniewski.

Oskarża prokurator Leniewski.

Bronią adwokaci Henryk Gacki i Henryk Świątkowski.

Rozprawa rozpoczyna się o g. 9 rano na sali pierwszej Sądu Okręgowego i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Sprawozdanie z rozprawy podamy w numerze niedzielnym.

Pokwitowania

DLA DZIECI I WDÓW PO POLEGŁYCH ROBOTNIKACH W KRAKOWIE, CZĘSTOCHOWIE I LWOWIE.

Zarząd Główny Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych zebrane od członków na listę składkową — zł. 83.

NA POMOC HISZPANJI WALCZĄCEJ Z FASZYZMEM.

Józef Porowski — zł. 5.

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

Zofja Koczorowska w Klembowie — zł. 5.

To niełądnie

Przed dwoma dniami p. Grabiec w „Czasie" pastwił się bardzo zjadliwie nad p. K. Muszałówną z „Kurjera Porannego", jako że p. Muszałówna miała w korespondencjach do „Kurjera" z Olimpjady berlińskiej gloryfikować „politykę robotniczą" w „Trzeciej" Rzeszy, aczkolwiek zalicza siebie do rzędu pisarzy lewicowych.

W samej rzeczy ustępy artykułu p. Muszałówny, cytowane przez p. Grabca, wyglądały co najmniej dziwacznie. Ale jeżeli te ustępy włączyć do całości — intencja autorki staje się zupełnie jasna.

Dlatego złośliwości p. Grabca są w tym wypadku niesprawiedliwe, takie „chwyty" polemiczne do p. Grabca nie pasują.

S. K.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z czwartku na piątek

Wojna domowa trwa

Sytuacja w Hiszpanji w nocy z czwartku na piątek

Hiszpańskie ministerjum wojny komunikuje, że wojska rządowe odparły w pobliżu miejscowości Sastago oddział powstańczy w sile 2300 żołnierzy, biorąc do niewoli 1600 jeńców oraz zdobywając 30 karabinów maszynowych oraz wiele broni i amunicji. W innej bitwie pomiędzy miejscowościami Pna de Ebro i Sastago powstańcy mieli stracić 40 zabitych oraz 70 wziętych do niewoli, w tem szereg oficerów.

***

Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że artylerja obsadzonych przez wojska rządowe portów San Marco i San Marcial bombarduje bez przerwy od samego rana okolice miejscowości Oyarzun. Wygląda to na ogniowe przygotowanie ataku wojsk rządowych, znajdujących się w Renteria i Irun, które zamierzają wyprzeć powstańców z pogranicza Nawarskiego.

Dowódca rządowej bazy lotniczej w Barcelonie ponownie uprzedził dowództwo powstańcze na Majorce, aby zarządziło ewakuację ludności cywilnej z miast, które zostaną bombardowane przez samoloty rządowe. W razie niedokonania ewakuacji, wojska rządowe grożą rozstrzelaniem wszystkich oficerów powstańczych po zajęciu Majorki przez wojska Rządowe.

W czwartek kolumna powstańców pod wodzą pplk. Suareza rozpoczęła marsz w kierunku oblężonego przez wojska rządowe Oviedo, aby przyjść z pomocą oddziałom płk. Laranda, które są w położeniu krytycznem. Po drodze wojska rządowe zadały ciężką klęskę powstańcom i zmusiły ich do odwrotu.

Oddziały płk. Aranda w Oviedo są od czwartku w położeniu beznadziejnem, ściśnięte ze wszystkich stron w kilku dzielnicach miasta.

***

Partja narodowa baskijska ogłosiła odezwę, wzywającą wszystkich baskijczyków do uznawania jedynie władz, ustanowionych przez legalny Rząd madrycki. Odezwa kończy się apelem na rzecz Republiki przeciw dyktaturze monarchistycznej lub faszystowskiej.

Losy projektu francuskiego

Havas donosi, że rozmowy prowadzone przez dyplomację francuską z różnemi zainteresowanemi mocarstwami, a zwłaszcza z krajami europejskiemi, produkującemi broń, w sprawie międzynarodowego układu o nieingerencji w sprawy hiszpańskie są kontynuowane i doprowadziły już do pewnych rezultatów rokujących na dzieję na pomyślne załatwienie sprawy. Tak więc włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano zakomunikował ambasadorowi Francji, że Rząd włoski przyjmuje w zasadzie propozycję francuską. Również wyraziły aprobatę Holandja i Czechosłowacja. Obecnie Rząd francuski jest w posiadaniu mniej lub więcej wyraźnych, lecz dodatnich opinji ze strony Anglji, Niemiec, ZSSR., Włoch, Holandji i Czechosłowacji. Oczekiwana jest jeszcze odpowiedź portugalska. Jednocześnie dyplomacja francuska opracowuje praktyczne ramy zasady nieingerencji, na którą to podstawę mogłyby się zgodzić wszystkie zainteresowane mocarstwa. Powyższy tekst niezwłocznie po opracowaniu zostanie przesłany odnośnym Rządom. Projekt ten, jak się wydaje, dotyczy wyłącznie zakazu wszelkich operacyj handlowych w zakresie broni, amunicji, materjału wojennego, okrętów wojennych oraz wszelkiego rodzaju samolotów w obrota z Hiszpanją, Marokiem hiszpańskiem i wszelkiemi terytorjami, znajdującemi się pod władzą hiszpańską.

Za jaką cenę

Hitler udzieli pomocy gen. Franco

„Paris Midi" donosi z Rzymu, iż w tamtejszych półoficjalnych kołach kursują pogłoski, jakoby Niemcy, zdecydowały się przyjść z pomocą gen. Franco wzamian za wszczęcie rokowań w sprawie ustąpienia Rzeszy kolonji hiszpańskiej w Afryce północnej Rio del Oro. Kolonja ta — dodaje dziennik — zawsze pociągała Niemcy, a szczególnie w ostatnich czasach ze względu na możliwość uczynienia z niej bazy lotniczej dla komunikacji transatlantyckiej z Ameryką Południową.

Zmiany w Rządzie Katalonji

W Katalonji odbyło się przesilenie gabinetowe, które zlikwidowano w drodze dymisji trzech ministrów socjalistycznych oraz połączenie teki komunikacji z teką robót publicznych i gospodarstwa narodowego, zaś teki wyżywienia z teką rolnictwa. Na czele nowego gabinetu stanął Jean Casanovas.

Premjer jest jedynie delegatem Prezydenta Companysa, który nadal pozostaje przewodniczącym Generalidad.

W Palestynie

Strajk Arabów

zostanie znacznie zaostrzony

Zebranie przywódców arabskich, jakie odbyło się w stolicy Transjordanji Amman na zaproszenie Emira Transjordanji Abdullaha, celem omówienia kwestji zakończenia strajku, nie doprowadziło do żadnych pozytywnych rezultatów. Większość obecnych przywódców arabskich wypowiedziała się za utrzymaniem strajku, dopóki nie nastąpi zawieszenie imigracji żydowskiej i nie zostanie wydany zakaz sprzedawania ziemi Żydom oraz dopóki nie zostanie ustanowiony narodowy Rząd arabski. Komunikat oficjalny, wydany po konferencji w Amman, stwierdza, że Emir dokładał wszelkich wysiłków, aby doprowadzić do porozumienia.

W ciągu nocy (w środę) zaszły wypadki ostrzeliwania kilku osiedli żydowskich oraz miejscowości Kawkab, gdzie ujęty został raniony Arab z karabinem. Ponadto zanotowano szereg wypadków aresztowania Arabów za noszenie broni.

***

Jak słychać, Naczelny Komitet Arabski zastanawia się nad sposobami zaostrzenia strajku. Rząd brytyjski nie zamierza czynić Arabom żadnych ustępstw, a wobec tego nie widać wcale kresu tego ruchu.

Ras Sejum

Ras Sejum złożył w czwartek akt uległości wobec Włoch w obecności wojskowych i cywilnych władz włoskich, licznej grupy dostojników abisyńskich oraz reprezentantów duchowieństwa koptyjskiego i muzułmańskiego. (PAT.).

Wybuch gazów

w podziemiach kopalni angielskiej

70 górników zginęło pod gruzami szybu

W kopalni Wharncliffe Woodmoor w Barnsley w hrabstwie Yorkshire — jak już podaliśmy wczoraj — wydarzyła się straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą wiele ofiar w ludziach. W kopalni nastąpił wybuch gazów. W momencie katastrofy w szybie znajdowało się 70 górników. Jest mało nadziei uratowania kogokolwiek z nich. Akcja ratunkowa napotyka na poważne trudności sposwodu nowych eksplozji. Wielka liczba górników pracuje gorączkowo nad odkopaniem zasypanych towarzyszy. Wybuch nastąpił we wczesnych godzinach rannych. W ciągu 15-tu minut wydarzyły się dwie silne eksplozje. Dotychczas wydobyto tylko jednego ciężko rannego górnika, który znajdował się w odległości 6 km. od miejsca katastrofy, a mimo to odniósł obrażenia. Na miejsce wypadku wysłano natychmiast 9 kolumn ratowniczych. W późnych godzinach popołudniowych dyrekcja kopalni ogłosiła komunikat, w którym podaje nazwiska 21 zabitych i 57 rannych. U wejścia do szybu rozgrywają się rozdzierające sceny. Zgromadziło się około 2000 ludzi, krewnych górników, którzy z naprężeniem oczekują wiadomości o losie swych bliskich. Minister górnictwa Brown udał się na miejsce katastrofy i nadzoruje osobiście nad akcją ratowniczą.

***

Oficjalnie komunikują, że ilość ofiar wybuchu w kopalni pod Barnsley wynosi 57. 21 umarłych ma się znajdować w niezbadanych dotychczas szybach. Dotychczas nie natrafiono na żaden ślad pożaru. Jedyny górnik uratowany ze słabemi oznakami życia zmarł. O gwałtowności wybuchu można są dzić na zasadzie faktu, że głowa jednej z ofiar znajdowała się w odległości 40 metrów od tułowia.

Porozumienie Anglji z Japonją?

Projekt współpracy opracowany przez min. Hoare

Agencja Domei donosi: Pierwszy lord admiralicji sir Samuel Hoare sformułował w następujący sposób projekt współpracy angielsko - japońskiej: po pierwsze: Rząd japoński potwierdzi nietykalność zasady otwartych drzwi na terytorjum Chin i całkowite uznanie praw, nabytych przez W. Brytanję w Chinach, po — drugie, będą przeprowadzone pomiędzy W. Brytanją a Japonją rokowania w sprawie ułatwienia wywozu towarów japońskich na rynek brytyjski, po — trzecie Japonja przystąpi do nowego układu morskiego, zawartego w Londynie.

Plan Hoare'a przewiduje też układy pomiędzy Japonją a W. Brytanją w sprawie uznania Mandżukuo i specjalnych interesów Japonji w Chinach Północnych.

OSTATNIE DEPESZE I WIADOMOŚCI NA STR. 1 i 2.

Nieznośne warunki mieszkaniowe na linji Śląsk-Gdynia

Na poszczególnych stacjach będącej własnością francusko-polskiego konsorcjum linji kolejowej Śląsk — Gdynia panują nieznośne warunki mieszkaniowe. Przeważna liczba stacyj znajduje się w znacznej odległości od miast i wsi, nieraz w szczerem polu, a mieszkania służbowe przy stacjach nie mogą pomieścić wszystkich pracowników w okresie wzmożonego ruchu.

Wzrost transportów na linji Śląsk — Gdynia nastąpił już w sierpniu 1935 r., co pociągnęło za sobą zwiększone zapotrzebowanie personelu kolejowego. Kolejarze przeniesieni na linję Śląsk — Gdynia, jak np. do Siemkowic, Lipich Gór, Chełmiec, nie mogą otrzymać nietylko mieszkania dla rodzin, ale nawet pomieszczenia dla siebie.

W tych warunkach pracownicy nie mogą należycie wypocząć po służbie, a ponadto w wielu wypadkach dochodzi do rozluźnienia węzłów rodzinnych. („Press").

***

W powyższych sprawach Związek Zawodowy Kolejarzy występował wobec władz kolejowych domagając się budowy odpowiednich mieszkań dla pracowników kolejowych i ich rodzin.

Strajk w hucie Targówek trwa

Jak już podaliśmy w hucie Targówek wybuchł strajk polski. W czwartek do strajku przyłączyli się wszyscy robotnicy, pracujący w hucie, tak, że liczba strajkujących robotnic i robotników wynosi 280. Robotnicy domagają się podwyżki płac. Dotychczas płace kobiet w hucie Targówek wynoszą 1 zł. 20 gr. za dniówkę, a płace mężczyzn zł. 2.50 dziennie (w stolicy kraju, najdroższem mieście w Polsce).

Fabrykant p. Klimczak stara się zemścić w ten sposób, że niedopuszcza żywności dostarczanej przez rodziny robotników, chcąc głodem zmusić robotników do opuszczenia fabryki, by tym sposobem złamać strajk.

Strajkujący apelują do całego świata pracy o pomoc. Składki prosimy wysyłać na adres E. Przetacznik Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego, Warszawa, ul. Długa 21 m. 8.

W Grecji

Dyktatura kliki wojskowej

Strajk generalny trwa. — Ostre pogotowie armji i floty

POD DYKTANDO LIGI WOJSKOWEJ.

Ag. Avala donosi z Aten, że objęcie przez Metaxasa władzy dyktatorskiej było dla kół politycznych greckich niespodzianką. Jakie stanowisko zajmą wobec nowego Rządu partje polityczne, nie wiadomo. W Białogrodzie zapewniają, że przed ogłoszeniem dekretów o rozwiązaniu Izby i wprowadzeniu stanu wojennego Metaxas porozumiał się z przywódcami Ligi wojskowej, który mu obiecali pomoc, o ile przyrzeknie, że nie zajdą żadne zmiany w korpusie oficerskim.

Na przyjęciu dla prasy w min. spraw zagranicznych premjer Mataxas oświadczył, że zdecydował się na wprowadzenie dyktatury wobec niebezpieczeństwa komunistycznego. Aresztowano kilku działaczy lewicowych, którzy współdziałali z komunizmem, jako to deputowany Kazos (libera), profesor Valos. Komunikacja telefoniczna i telegraficzna z zagranicą jest przerwana w całej Grecji, również niema połączenia pomiędzy Atenami a prowincją. Armja cała jest w stanie pogotowia. Patrole krążą po ulicach Aten i oddziały wojska strzegą gmachów państwowych.

OKRĘTY WOJENNE W SALONIKACH.

Do Salonik przybyły w czwartek greckie okręty wojenne „Kondurio tis" i „Aetos". Władze mają zamiar aresztować deputowanych oraz wybitniejszych działaczy komunistycznych z okręgu salonickiego.

Dotychczas zaaresztowano polityka lewicowego Gavrielidasa oraz znanego z republikańskich przekonań płk. Bakirdzisa, który brał udział w powstaniu republikańskiem w marcu ub. roku.

Dowództwo korpusu okręgu macedońskiego wprowadziło cenzurę depesz i rozmów telefonicznych, zabroniło zgromadzeń ulicznych pomiędzy 12 w nocy a 4 rano oraz zapowiedziało represje za rozpowszechnianie niepopojących pogłosek.

GRECJA W DALSZYM CIĄGU ODCIĘTA OD ŚWIATA.

Połączenia telefoniczne z Grecją nie zostały dotychczas przywrócone. Z Aten nadchodzą jedynie ocenzurowane wiadomości. W całej Gercji podobno panuje zupełny spokój. Ulice Aten mają wygląd normalny, jedynie taksówki nie kursują. Od czwartku w południe wychodzą normalnie gazety, które podlegają jednakże ostrej cenzurze. W ten sposób nie można wyrobić sobie opinji o poglądach panujących w poszczególnych stronnictwach.

Tajemnicze najście

na mieszkanie Trockiego pod Oslo

W czwartek w nocy do mieszkania zajmowanego przez Trockiego w miejscowości Heonefoss pod Oslo wtargnęli, pomimo sprzeciwu znajdującej się tam dziewczyny, nieznani osobnicy, którzy przyjechali samochodem. Osobnicy ci poczęli rewidować biurko, ale gdy dziewczyna, która była sama jedna w mieszkaniu, zwróciła się telefonicznie o pomoc do policji, zbiegli. Policja przybyła natychmiast i zdołała zatrzymać samochód, nie schwytano jednak sprawców najścia i nie ustalono ich tożsamości. Jak mówią, byli to członkowie miejscowej organizacji faszystowskiej.

Wiadomości Sportowe

Olimpjada berlińska

LUCKHAUS NA 11-em MIEJSCU W TRÓJSKOKU.

W trójskoku startowało ogółem 30 zawodników. Do półfinału zakwalifikowało się przeszło 20-tu, w tej liczbie i Luckahaus. W półfinale Polak uzyskał stosunkowo słabe wyniki i do finału nie przeszedł. W ogólnej klasyfikacji Luckhaus znalazł się na 11-em miejscu.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo olimpijskie zdobył Japończyk Tajima, który wynikiem 16 mtr. ustalił nowy rekord świata.

W OSZCZEPIE LOKAJSKI NA 7-EM MIEJSCU, A TURCZYK — NA 10-EM.

W rzucie oszczepem źle dysponowany Lokajski nie zakwalifikował się do finału, uzyskując wyniki znacznie poniżej swych możliwości. Najlepszy jego rzut wynosił 66,36 mtr. Wynik ten zapewnił Lokajskiemu 7-me miejsce.

Pierwsze miejsce zajął niespodziewanie Niemiec Stoeck z wynikiem 71,84 mtr. Dziesiątym był Turczyk z wynikiem 63,36 mtr.

SUCHORZEWSKI ZAJĄŁ 7-ME MIEJSCE W STRZELANIU Z PISTOLETU.

W strzelaniu szybkiem z pistoletu, z polskich strzelców Suchorzewski zajął siódme miejsce.

Zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Niemiec van Oyen.

DALSZE WYNIKI ŻEGLARZY.

W trzecim biegu „Olimpijek" Polska reprezentowana przez Jensza, zajęła 20-te miejsce.

W klasie szóstek („M. R. 6") Polska sklasyfikowała się w środę ponownie na 12-ej pozycji (ostatniej). W czwartek w trzecim biegu szóstek Polska zajęła 10-te miejsce.

PIERWSZE ZWYCIĘSTWA NASZYCH ZAPAŚNIKÓW.

Na olimpijskim turnieju zapaśniczym w walkach grecko - rzymskich polscy zapaśnicy odnieśli dwa zwycięstwa:

Rokita pokonał Goillesa (Belgja), Ślązak wygrał z Węgrem Mori.

Obaj zawodnicy przeszli do następnej rundy.

ANGLJA WYGRAŁA Z CHINAMI, A FINLANDJA Z PERU.

Mecz piłkarski Anglja — Chiny zakończył się zwycięstwem Anglików w stosunku 2:0. Rozstrzygnięcie padło dopiero po przedłużeniu.

Drugi mecz Finlandja — Peru przyniósł fińskiej jedenastce zdecydowane zwycięstwo w stosunku 7:3.

MISTRZOWIE OLIMPIJSCY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.

W wadze średniej mistrzostwo zdobył Egipcjanin Touny, który osiągnął w trójboju 387,5 kg. (rekord światowy i rekord olimpijski).

NIEMIEC HANDRICK MISTRZEM OLIMPIJSKIM W PIĘCIOBOJU NOWOCZESNYM.

W czwartek zakończył się pięciobój nowoczesny. Pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji zdobył Niemiec Hanrrick.

GAUDINI MISTRZEM OLIMPIJSKIM WE FLORECIE.

W rozgrywkach indywidualnych o mistrzostwo olimpijskie we florecie pierwsze miejsce zdobył Guadini (Włochy).

WŁOSZKA VALLA TRYUMFUJE NA 80 MTR. PRZEZ PŁOTKI PAŃ

Mistrzostwo w biegu na 80 mtr. przez płotki pań zdobyła Włoszka Valla — 11,7.

NA 1500 MTR. MISTRZOSTWO ZDOBYŁ LOVELOCK.

W finale biegu na 1500 mtr. zwycięstwo i mistrzostwo olimpijskie zdobył Lovelock (Nowa Zelandja) w czasie 3:47,8 (nowy rekord światowy). 2) Cunnigham (Ameryka) 3:48,4.

TOWNS ZWYCIĘŻA NA 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI.

W finale biegu na 110 mtr. przez płotki panów pierwsze miejsce zdobył Amerykanin Towns. Uzyskał on w finale czas 14,2.

Piłka nożna

„ŚMIGŁY" REMISUJE Z WĘGIERSKIM „BUDAFOKIEM".

Rozegrany w czwartek w Wilnie mecz piłkarski pomiędzy drużyną węgierską „Budafok" a „Śmigłym" zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (3:1).

ŁKS. REMISUJE Z WIEDEŃSKIM FAC.

W Łodzi odbył się mecz pomiędzy ŁKS a wiedeńską drużyną FAC. zawody zakończyły się wynikiem bezbramkowym.

Sensacje dnia

ZBYSZKO CYGANIEWICZ ZAGINĄŁ W HISZPANJI.

Przed wybuchem powstania w Hiszpanji słynny nasz zapaśnik Zbyszko Cyganiewicz udał się tam dla rozegrania kilku walk w Barcelonie, Madrycie i na wyspach Balearskich, które miały stanowić zakończenie tournee po Europie.

W sierpniu Zbyszko zamierzał powrócić do Ameryki.

Z Barcelony, gdzie walczył on po raz ostatni, Polak udał się do Madrytu, a stamtąd miał wyjechać na Majorkę. Jeden z uciekinierów z Hiszpanji twierdził, że Cyganiewicz w dniu wybuchu wojny domowej, znajdował się w drodze na wyspy Balearskie,. Co się jednak z nim stało dotychczas nie wiadomo.

Kałusz dla Iwana Franki

Staraniem Kulturalno Oświatowego Towarzystwa Ukraińskich Robotników „Robitnycza Hromada", oddział w Kałuszu, urządzono w niedzielę dnia 19.7 1936 roku w sali Robotniczego Domu w Kałuszu Uroczystą Akademję, celem uczczenia 20-sto letniej rocznicy śmierci wielkiego poety ukraińskiego i nieustraszonego bojownika o lepszą przyszłość dla pracującego ludu ukraińskiego, Iwana Franki.

Akademję rozpoczął chór T-wa Robotnicza Hromada odśpiewaniem pieśni „Sława jemu sława", poczem nastąpiło wstępne przemówienie tow. Dominkiewicza.

Obszerny referat o życiu i działalności Iwana Franki wygłosił prof. tow. dr. Włodzimierz Starosolski ze Lwowa. W dalszej części programu tow. T. Macoła od deklamował wiersz Iwana Franki p. t. „Najmyt", a Józef Hotota wiersz p. t. „Wicznyj rewolucjoner". Produkcje chóru Towarzystwa Robitnycza Hromada, oraz występy muzyczne orkiestry CZG pod fachowem kierownictwem tow. Józefa Jagielnickiego uzupełniły program uroczystości.

Orkiestrze, która swojemi występami przyczyniła się do upiększenia uroczystości, na tem miejscu Towarzystwo Robitnycza Hromada składa szczere podziękowanie.

Po wyczerpaniu programu tow. Dominkiewicz, dziękując obecnym za udział w uroczystości, Akademję rozwiązał.

Należy zaznaczyć, że w uroczystości brała udział ludność z pobliskich wiosek.

Dyrekcja fabryki „Mars" w Rzeszowie

nie respektuje podpisanej umowy

(Kor. wł.).

Od dłuższego czasu nie poruszaliśmy stosunków na terenie firmy „Mars" w Rzeszowie.

Po uwolnieniu się z należenia do przymusowych Związków Strzeleckich, Zw. Rezerwistów i t. p. i po zorganizowaniu się robotników w klasowym Zw. Zaw. Metalowców, oraz dzięki zjednoczeniu się po przeprowadzonej akcji strajkowej, udało się uzyskać znikome narazie ustępstwa ze strony Dyrekcji.

Zawarta zbiorowa umowa w dn. 27.III b. r. nie jest, niestety, całkowicie dotrzymywana przez Zarząd fabryki, dlatego też Związek nasz w dalszym ciągu będzie zmuszony prowadzić akcję w kierunku zrealizowania wszystkich zawartych w umowie postulatów, przedewszystkiem przyjęcia spowrotem do pracy zredukowanych delegatów i tych pracowników, którym się najwięcej odgrażano, że nie zostaną przyjęci. Zaznaczamy, że jest to zagwarantowane umową zbiorową.

Niezadowoleni z obrotu sprawy kierownicy firmy, starają się o utworzenie nowej organizacji również o charakterze rozbijackim, pod nazwą „Samopomoc". Przewodzi w tej akcji kilku najętych warchołów, z którymi zorganizowani pracownicy dadzą sobie radę.

Pracownicy w firmie „Mars" w znacznej większości stoją twardo w szeregach organizacji klasowej i wszelkie próby rozbicia naszego Związku spełzną na niczem; pracownicy już więcej nie dadzą się oszukiwać.

Ostrzegamy tych panów, którzy będą stosowali jakiekolwiek szykany wobec członków klasowej organizacji, że wyciągniemy wobec nich najdalej idące konsekwencje. Niech zatem nie prowokują. Pracownicy, zorganizowani w klasowym Związku, podejmą rzuconą im rękawicę i staną ponownie do walki.

Zawieszenie działalności Polskiego Zw. Myśli Wolnej

„Wolnomyśliciel" i „Błyski" będą się ukazywały

Starosta grodzki śródmiejsko-warszawski decyzją z dnia 5 b. m. zawiesił działalność P. Z. M. W., na podstawie art. 16 prawa o stowarzyszeniach, ponieważ działalność ta miała się przejawiać w wydawaniu i kolportowaniu komunizujących wydawnictw i w dopuszczeniu do przechowywania w lokalu stowarzyszenia nielegalnych druków o charakterze wywrotowym. Od decyzji tej Zarząd P. Z. M. W. wnosi rekurs, gdyż związek jako taki żadnych pism nigdy nie wydawał i lokalu żadnego nie miał, a był tylko sublokatorem osób trzecich, w lokalu przy ul. Królewskiej 16. Termin wniesienia rekursu upływa 20 b. m. Lansowana więc przez niektóre dzienniki wiadomość o znalezieniu w archiwach Związku wielkiej ilości nielegalnej literatury nie znalazła potwierdzenia.

„Wolnomyśliciel Polski", „Błyski wolnomyślicielskie" i „Przyszłość — to my", będą ukazywały się nadal, a wydrukowane już numery tych pism zostaną rozesłane prenumeratorom i znajdą się w sprzedaży w dniach najbliższych.

Wiadomości z całej Polski

B. SKARBNIK SĄDU SKAZANY NA 6 LAT WIĘZIENIA.

Przed sądem okręgowym w Sanoku odbyła się rozprawa główna przeciw Antoniemu Boryckiemu, b. urzędnikowi i skarbnikowi sądu grodzkiego w Rymanowie, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie z depozytów sądowych kwoty 27.648 zł.

Borycki na rozprawie przyznał się do winy. Sąd, po przeprowadzonej rozprawie, skazał go na karę więzienia przez siedem lat, złagodzoną na mocy amnestji do lat sześciu, oraz na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 10.

ZATWIERDZENIE WYROKU NA ZABÓJCÓW.

W Sądzie Apelacyjnym we Lwowie odbyła się we czwartek rozprawa karna przeciw braciom Janowi, Franciszkowi i Stanisławowi Lenartom z pod Kołomyi, oskarżonym o zasztyletowanie w czasie zabawy strzeleckiej przewodniczącego tamtejszego Strzelca, Antoniego Ciurusia, który poniósł śmierć na miejscu.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Kołomyi, skazujący Jana LeLnarta na 1 rok, Franciszka na 3 lata i Stanisława na 5 lat więzienia.

NOWE ŹRÓDŁO NAFTOWE.

W gorlickiem zagłębiu naftowem natrafiono ostatnio w Krygu na najbogasze złoża ropy.

Wybuch ropy z szybu „Kinga" (z głębokości 437 m.) na kopalni „Marja", jaki nastąpił przed kilku dniami nie słabnie, dając blisko cysternę dziennej produkcji. Również na kopalni „Przymierze" Nr. 5 wybuchły silne gazy.

UCZEŃ WYBAWCĄ TRZECH OSÓB.

Na rzece Stryj koło Dulib, kąpała się grupa osób, między in. Wanda Kulczycka, Wanda Baran i uczeń 6 kl. szkoły powsz. Marjan Bryk.

W pewnym momencie uczeń B. trafił na wir i począł tonąć. Na ratunek rzucił się kąpiący się opodal Ryszard Kall, uczeń 7 kl. gimn. i wyratował go. W kilka minut potem obie panie trafiły też na głębię i znikły pod wodą, głęboką w tem miejscu na 3 m. Nurkując p. Kall trafił na jedną, która chwyciła go za szyję, zagrażając jego życiu. W jakiś sposób udało mu się obie panie, trzymające się w uścisku, wyciągnąć z wody i uratować.

TRZY WYPADKI PRZY ZRYWANIU OWOCÓW.

Przy zrywaniu owoców z drzew zanotowano w jednym dniu w Gorlicach trzy wypadki: w pierwszym dziewczyna, spadając z drzewa, złamała kilka żeber, w drugim pewna kobieta złamała dwukrotnie rękę, w trzecim zaś 16-letni chłopiec spadł z drzewa tak nieszczęśliwie, że po kilku minutach zmarł wskutek b. silnych obrażeń.

Z Kursu-Obozu Instruktorskiego T.U.R. w Blachowni koło Częstochowy

W Blachowni odbyło się w dn. 29 lipca r. b. zamknięcie 1-go Kursu obozu instruktorskiego TUR, zorganizowanego staraniem Zarządu Okręgowego Towarzystwa Robotniczego w Częstochowie.

Stałe miejsce wykładów (sala fabryczna) zostało uroczyście przystrojone zielenią. O godz. 5 pop. zgromadzili się uczestnicy kursu. Ostatnie uroczyste zebranie kursu zagaił tow. Baranowski (Raków), który powitał przybyłych na uroczystość zamknięcia: tow. J. Kaźmierczaka, przedst. OKR. PPS. i Rady Zw Zaw., tow. Wł. Dewora, przedst. Zarządu Okręgowego TUR, tow. mgr. Kwaśnego oraz przedstawicieli miejscowych Organizacyj w Blachowni. Na sekretarza powołany został tow. Sabok (Blachownia), do honorowego prezydjum ttow. J. Kaźmierczak, mgr. Kwaśny i M. Brzozowicz.

Następnie tow. Szymonik (Ostrowy) odczytał wstęp do kroniki kursu. Praca ta na temat: „Jak zostałem socjalistą", została nagrodzona 1-szą nagrodą. Tow. Pydówna (Blachownia) wygłosiła referat o celach i zadaniach TUR-a. Tow. J. Kaźmierczak wygłosił okolicznościowe przemówienie. Tow. Knysak (Częstochowa) złożył serdeczne podziękowanie kierownikowi kursu, tow. Marjanowi Niemeczkowi, wręczając mu, przy hucznych oklaskach, wiązankę kwiatów od uczestników, następnie zaś podziękował gorąco organizatorom kursu, a w szczególności ttow. prof. J. Dzlubie i W. Deworowi i wszystkim wykładowcom, wręczając im pamiątkowe podziękowania.

Tow. mgr. Kwaśny wręczył nagrody za pracę konkursową ttow. Szymonik (Ostrowy), Knysak (Częstochowa), Tazbir (Ostatni Grosz) otrzymali nagrody książkowe. Wy'różnieni zostali ttow.: Torbus (Dąbie) i Baranowski (Raków).

Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja; następnie uczestnicy udali się po raz ostatni na miejsce stałych zbiórek. Tam tow. W. Dewor nakreślił zadania, jakie stoją przed kursowiczami. Następnie opuścil powoli sztandar z godłem TUR-a, który górował nad kursem i czerwoną Blachownią przez dwa tygodnie.

Zgromadzeni po raz ostatni zapiewali „Idziemy silni, butni" ! padły słowa tow. Wł. Dewora: „1-szy kurs uważam za zamknięty. Zobaczymy się na Zlocie TUR w Częstochowie".

Po zakończeniu uroczystości udali się wszyscy zebrani na cmentarz, by złożyć kwiaty na grobie tow. Michała Krawczyka.

Na tem została zakończona uroczystość zamknięcia 1 kursu TUR w Blachowni. Wł-k.



Na Górnym Śląsku

Dozorcy więzienia na usługach bogatych kryminalistów

W związku z ujawnioną przez władze śledcze aferą „grypsów" w więzieniu katowickiem, gdzie w swoim czasie aresztowani, a obecnie przebywający na wolnej stopie dyrektorzy Centralnej Targowicy: Kazimierz Kazoń i Aron Fruchthaendler mieli na swoje usługi tajną pocztę, obsługiwaną przez więźniów, pełniących funkcje kancelaryjne ,oraz w związku z ustaleniem wielu wykroczeń służbowych ze strony wyższych funkcjonarjuszów więzienia katowickiego, zostało wytoczone postępowanie dyscyplinarne przeciwko kilku przodownikom straży więziennej: Pasterakowi, Wranikowi, Tyniorowi i Bidowańcowi.

Stwierdzono, że Kazoniowi i Fruchthaendlerowi stworzono w więzieniu sielskie stosunki, dzięki czemu mogli oni się porozumiewać a nawet obliwali alkoholem Sylwestra 1935/36, w której to zabawie uczestniczył przod. Pasterak. Przod. Tynior zaniedbał wówczas obowiązków służbowych i wydał klucze od celi, naskutek czego Fruchthaendler został wpuszczony do Kazonia, od którego miał być izolowany, by nie mogli się porozumiewać. Przod. Wranik, który sprawował w Nowy Rok służbę dzienną, powinien był dowiedzieć się o tym fakcie i zrobić zeń użytek służbowy. Pozatem bezprawnie umożliwiono dwugodzinne widzenie się z żoną kupcowi Künstlingerowi, który podówczas znajdował się w więzieniu, a który podjął się załatwić dyrektorom Centralnej Targowicy pewne sprawy na zewnątrz.

Jak wiadomo cała ta sprawa wyszła na jaw już po wypuszczeniu Kazonia i Fruchthaendlera na wolną stopę, kiedy władze śledcze uzyskały informacje, że wypuszczony na wolną stopę po odcierpieniu kary niejaki Grzybowski, złożył w depozycie u pewnego kupca w Mysłowicach memorjał, dotyczący stosunków w więzieniu w czasie pobytu obu tych dyrektorów i oryginały oraz odpisy wysyłanych przez nich „grypsów", w których instruowali, jak należy zeznawać w ich sprawie.

Śledztwo w sprawie afery Centralnej Targowicy jeszcze trwa.

Kłótnie w rodzinie „sanacyjnej"

Jednym z najzagorzalszych rzeczników reżimu „sanacyjnego" był aptekarz Bałdyk z Żor, poseł do ostatniego Sejmu Śląskiego. Nigdy nie grzeszył ten „polityk" ani mądrością lub przenikliwością polityczną, ani taktem. P. Bałdyk miał w Sejmie opinję zdezorjentowanego i wysoce nietaktownego posła.

„Sanatorzy" nie dopuścili p. Bałdyka do kandydowania do obecnych Sejmów. Poczuł on żal i rozcząt gryźć swoich byłych przyjaciół.

Oto jak wygląda „sanacyjna" przyjaźń.

Sąd grodzki w Żorach rozpatrywał sprawę z oskarżenia posła „sanacyjnego" Piechoczka i byłego urzędnika Wydziału Powiatowego Rybnika, Depontego, przeciw byłemu posłowi Bałdykowi z Żorów, oskarżonemu o oszczerstwo. P. Bałdyk w rozmowie z naczelnikiem Wydziału Bezpieczeństwa przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, p. Ryszkowskim, miał oświadczyć, że dowiedział się od Depontego niepochlebnych rzeczy o działalności obecnego starosty w Rybniku, p. Wyglendy, w czasie trzeciego powstania. O p. Piechoczku zaś twierdził między innemi p. Bałdyk, że broszurkę o powstaniu śląskiem wydał z funduszów Opieki Społecznej Wydziału Powiatowego w Rybniku, a dochody zatrzymał dla siebie.

Przewodniczący zaproponował zawarcie ugody, lecz do porozumienia nie doszło. Wobec tego sąd postanowił sprawę odroczyć w celu zawezwania wyższych urzędników w charakterze świadków.

Bagienko hitlerowskie

W śląskim obozie hitlerowskim odbywają się walki, które odsłaniają na zewnątrz zgniłe podstawy bytu tych organizacyj. W zglajchszaltowanych związkach zawodowych, którym przewodniczy znany na Śląsku z pobierania pieniędzy od ciężkiego przemysłu p. Jankowski, rozgrywa się walka na całego; walka o przewodnictwo. Sekretarz Frank chce wyrugować Jankowskiego, Jankowski znalazł w tej tej walce pomocnika Hermana, człowieka zdolnego do wszystkiego, i dla zaspokojenia swej niczem nieuzasadnionej ambicji zarzuca sekretarzowi, byłemu posłowi na Sejm Śląski, Frankowi, że miał przywłaszczyć sobie 4,000 zł. pieniędzy związkowych, które związek pokrył z pieniędzy, przeznaczonych przez Rząd berliński na zapomogi dla bezrobotnych członków hitlerowskich związków zawodowych. To samo zarzuca drugiemu konkurentowi na „führera", sekretarzowi Kostorzowi, który miał zabrać 1,900 zł.

Jankowski, który stuszował wyczyny swoich kolegów, czuje się silny w siodle „führera", bo grozi konkurentom kryminałem na wypadek usunięcia go z przewodnictwa związku.

Naprawdę zachwycające towarzystwo.

P. C. WODEHOUSE. 101)

Burzliwa pogoda

Z upoważnienia autora przełożyła G. Kopelówna

Wiadomość, iż Pilbeam znajdował się na łożu boleści, podziałała na trzy osoby w towarzystwie mniejwięcej tak, jak podziałał niedawny deszcz na spieczoną ziemię.

Lady Konstancja zdawała się rozkwitać, niczem orzeźwiony kwiat. Lady Julja tak samo. Sir Gregory Parsloe — poza tem, że rozkwitał — wydał z siebie tak gwałtowne westchnienie ulgi, że zgasił świecę. Trzy pary oczu wymieniły spojrzenia. We wszystkich malował się wyraz radości.

Jeżeli Pilbeam nie zrobił jeszcze nieodwołalnego kroku — mówiły te oczy — wszystko może jeszcze ułożyć się dobrze.

— Na Boga — rzekł troskliwie lord Emsworth. — Mam nadzieję, że nie jest naprawdę chory. Te piekielne burze wystarczają, aby spowodować ból głowy. Ja sam miałem przed obiadem lekki ból głowy. Pobiegnę odwiedzić biedaka, gdy tylko tu skończymy. Mój Boże, nie chcę, szczególniej teraz, mieć Pilbeama na liście chorych.

Lord Emsworth oświadczył to, rzucając na sir Gregory'ego spojrzenie tak wymowne, że ten ostatni, podnosząc właśnie do ust kielich wina, wzdrygnął się, jak spłoszony koń i wylał połowę zawartości.

— Dlaczego szczególnie teraz? — zapytała lady Julja.

— Wszystko jedno — odpowiedział lord Emsworth tajemniczo.

— Zapytałam tylko dlatego — rzekła lady Julja — gdyż ja osobiście uważam, że każdy czas jest odpowiedni, aby pan Pilbeam miał ból głowy, nie mówiąc już o robakach, nosaciźnie, febrze, zapaleniu gardła i dżumie.

Z cienia przy kredensie doszedł cichy syczący dźwięk, przypominający ulatnianie się gazu z rury. W ten sposób Beach wyrażał — jak dalece pozwalała mu na to etykieta służbowa — swoją solidarność z tą opinją.

Lord Emsworth jednak okazał irytację.

— Chciałbym, abyś nie mówiła takich rzeczy, Juljo.

— W danej chwili nie przyszło mi do głowy nic gorszego.

— Nie lubisz Pilbeama?

— Drogi Clarence, nie bądź fantastą. Nikt nie lubi pana Pilbeama. Jeżeli ludzie nawet nie idą tak daleko, aby dosypywać mutruciny do zupy, to tylko przed tem się zatrzymują.

— Nie zgadzam się z tobą — rzekł lord Emsworth gorąco — uważam go za wspaniałego chłopa, wspaniałego. I pozwól sobie powiedzieć, że również za najbardziej pożytecznego. Czynione są próby — dodał lord Emsworth, raz jeszcze przeszywając sir Gregory'ego przenikliwem spojrzeniem — czynione są próby przez pewne czynniki, których nie wymienię, aby skrzywdzić moją świnię. Pilbeam pomaga mi udaremnić ich zamiary. Dzięki jego radzie, umieściłem teraz swoją świnię tam, gdzie czynniki, o których wspomniałem, nie dostaną się do niej z taką łatwością. Pozwól mi powiedzieć, że mam bardzo wysokie mniemanie o Pilbeamie. Mam wielką ochotę posłać mu nagórę pół butelki szampana.

— Byłby do doskonały przykład zawożenia węgla do Newcastle.

— Hę?

— O nic... Taki sobie żart.

— Szampan jest dobry na ból głowy — dowodził lord Emsworth — to może spowodować wielką różnicę w jego stanie zdrowia.

— Czy mamy spędzić cały obiad na mówieniu o panu Pilbeamie i jego bólu głowy? — zapytała lady Konstancja władczym tonem. — Dość mam pana Pilbeama! I nie chcę słyszeć nic więcej o tej twojej świni, Clarence. Na miłość boską, pomówmy na jakiś rozsądny temat.

Ta pogodna zachęta wywołała naturalny efekt, iż zabiła wszelką rozmowę, wobec czego obiad ciągnął się dalej w nieprzerwanem milczeniu. Raz tylko jeden z biesiadników zaryzykował pewną uwagę. Gdy Beach i jego pomocnicy zabrali talerze, na których była sałatka owocowa, i przyniesili na ich miejsce inne, przeznaczone na deser — lady Julja, podniosła kielich.

— Pijmy za to, co jest nagórze... mam nadzieję, że trup.

KRONIKA KRAKOWSKA

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego TUR z Krakowa urządza na sobotę 15 b. m. i niedzielę 16 b. m.

Masową wycieczkę robotniczą do GDYNI — „NAD POLSKIE MORZE"

Wyjazd z Krakowa w piątek 14 b. m. około godz. 18. Przyjazd do Gdyni w sobotę około 8-mej rano. Wyjazd z Gdyni w niedzielę 16 b. m. o 22.30. Przyjazd do Krakowa w poniedziałek o 12 w południe. Cena zł. 12.50.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje tylko do dnia 10 sierpnia: Administracja „Naprzodu" ul. Dunajewskiego 5 (godziny 9—12). Bibljoteka TUR — Stawkowska 12 I p. (godziny 16—20). Plaża TUR. — ul. Kościuszki (godziny 9—20).

**

Towarzysze! Towarzyszki!

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego pragnąc umożliwić jaknajszerszym masom robotniczym zobaczenie pięknego polskiego morza i portu gdyńskiego, organizuje dwudniową wycieczkę do Gdyni, po cenach jaknajbardziej przystępnych.

A więc wszyscy na wycieczke!

Lichwa mieszkaniowa

Ze sfer czytelników otrzymujemy skargi na lichwę mieszkaniową. Jedną z takich skarg przytaczamy poniżej:

Czytało się nieraz w dziennikach, że podstawowe komorne w starych domach pobierane ma być według czynszu z r. 1914.

Tymczasem, gdy się opróżni gdzieś mieszkanie, właściciel żąda za jedną maleńką stancję i to wilgotną, w suterynie lub na strychu, za którą poprzednio lokator płacił 10 lub 12 zł. aż 30 a nawet 35 zł., a oprócz tego czynsz zgóry za cały rok i 300 zł. kaucji, albo tyleż odstępnego.

Są ceny maksymalne na niektóre produkty, należałoby również uregulować ceny mieszkań, przeważnie jedno i dwuizbowych, oraz energicznie tępić lichwę mieszkaniową, która obecnie stanowi wielką bolączkę biednych ludzi.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Mam lat 19".
APOLLO: „Weź me serce".
ATLANTIC: „Zew krwi" i „Koząk i słowik".
„BAGATELA". „Dom Nr. 56" (Kay Francis) oraz rewja p. t. „Do góry nogami".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 3 sierpnia „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".
PROMIEŃ: „Księżniczka Czardasza".
SZTUKA: „Ręce na stole".
ŚWIT: „Za krzywdę brata".
STELLA: „Noce egipskie" i „Zapomniana melodja".
UCIECHA: „Generał Suter".
WANDA: „Porwano kobietę".

Przeciw nadużywaniu wody na szkodę miasta

Z inicjatywy prezydenta Krakowa dra Kaplickiego, przy współudziale specjalnie powołanego Obywatelskiego Komitetu Czystości, przystąpiono do walki z kurzem na ulicach Krakowa.

W związku z tą akcją zainstalowano ostatnio 615 hydrantów do czerpania wody dla skrapiania chodników. Krany te urządzono w realnościach, położonych niemal we wszystkich dzielnicach miasta, przyczem każdy nowy budynek mieszkalny musi już być zaopatrzony w hydrant. Najwięcej ich ilość wykazuje Nowa Wieś (180) i Krowodrza (76). — Właśnie wskutek dużego nasilenia budowlanego.

Jak wiadomo koszta zużytej do polewania chodników wody nie obciążają właścicieli realności, lecz są całkowicie pokrywane przez gminę m. Krakowa. Dlatego też woda, przepływająca przez wspomniane krany, wyłączona jest z pod kontroli znajdujących się w każdym domu wodomierzy. Jak stwierdzono, fakt ten bywa niestety wykorzystywany w niektórych realnościach, a woda przeznaczona do skrapiania chodników używana jest do celów, nie nie mających z tem wspólnego jak np. mycia aut, koni, polewania ogrodów, a nawet do długotrwałych robót budowlanych. — Takie nierzetelne postępowanie naraża gminę m. Krakowa na poważne straty finansowe.

Zarząd Miejski zwraca się zatem z gorącym apelem do wszystkich właścicieli realności, w których są zainstalowane hydranty, by dopomogli gminie w akcji, ażeby wodę z nich używano jedynie do skrapiania chodników.

Równocześnie Zarząd Miejski wzywa osoby, które są w prawnym posiadaniu kluczy od hydrantów, ażeby otwierały je tylko dla wspomnianego celu walki z brudem i kurzem ulicznym. — Winni przekroczeń i działania na szkodę miasta pociągnięci zostaną do surowej odpowiedzialności administracyjnej.

O przestrzeganie higieny

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie przestrzega mieszkańców przed niebezpieczeństwem rozwleczenia chorób zakaźnych, zwłaszcza czerwonki i duru brzusznego, w związku z porą roku, w której spożywa się owoce i jarzyny w stanie surowym.

Nie należy bezwarunkowo żadnych owoców, względnie jarzyn, spożywać czy też kosztować przed dokładnem umyciem w wodzie wodociągowej lub studziennej przegotowanej. Należy też chronić środki spożywcze przed muchami przez tępienie much, oraz przykrywanie środków spożywczych muszlinem, gazą i t. p., ponieważ muchy, żerując na odchodach ludzkich i zwierzęcych, przenoszą zarazki na pokarmy i napoje. Koniecznie potrzebne jest zatem przestrzeganie czystości w kuchniach, spiżarniach, jadalniach i t. d. Publiczność powinna we własnym interesie żądać stosowania tych samych środków ostrożności w sklepach z artykułami spożywczemi, wędliniarniach, jadłodajniach, cukierniach i t. d.

Zakazany wiec

Wiec, organizowany staraniem Krakowskiego Komitetu „Bundu", który miał się odbyć w sobotę — został zakazany.

Historje dnia

Kradzieże. Z mieszkania J. Mikulskiego przy ul. Kasztelańskiej 31 skradziono dnia 5 bm. między godz. 17—18.30, ubranie, bieliznę i dwa zegarki srebrny i z amerykańskiego złota, łącznej wart. 250 zł.

— Przez otwarte okno skradziono dnia 6.8 b. r. z mieszkania Jana Rzecy przy ul. Słonecznej 4 ubranie męskie, papierośnicę srebrną i dokumenty, nieustalonej narazie wartości.

— Skradziono dnia 5.8 br. z mieszkania Mozesa Hausbergera po otwarciu drzwi wytrychem, srebro stołowe, wart. około 1000 zł.

Sprawców powyższych kradzieży poszukuje policja.

Przed przyjazdem dzieci emigrantów z Francji

W nadchodzącą sobotę przyjeżdża do Krakowa grupa 50 dzieci polskich z Francji. Wycieczkę, którą zajmuje się i gości Rodzina Wojskowa, prowadzi 5 opiekunów. Wycieczka będzie serdecznie powitana w Krakowie przez przedstawicieli Zarządu Miejskiego.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę powtórzona będzie wesoła operetka „Wiktorja i jej huzar", w niedzielę „Bal w Savoy'u".

Dyżury lekarzy

Dnia 8 sierpnia noc.

Dr. Aleksandrowicz Juljan — Warneńczyka 14, tel 189-99.

Dr. Drohocki Zenon — Dunajewskiego 3, tel. 183-80.

Dr. Herzhaft Anna — Florjańska 47, tel. 169-68.

Dr. Desser Abraham — Dietla 44, tel. 151-51.

Radjo krakowskie

SOBOTA, 8 sierpnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 7.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert. 14.30 Płyty. 15.35 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Dwa Michały na wakacjach". 16.00 Koncert solistów. 16.45 „Z rybackim kutrem na połowie flonder". 17.00 Koncert. 17.50 „Brzegami Prutu ku Howerli". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Chwilka społeczna. 18.15 Płyty. 18.40 Koncert. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Muzyka słodka — choć cierpkie słowa". 20.15 „Letnie inwestycje". 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 „Genjometr". 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe.

NIEDZIELA, 9 sierpnia 1936 r.

8.00 Audycja poranna. 9.00 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. 10.30 Płyty. 11.45 „Festivale Salzburskie". 11.57 Sygnał czasu... 12.03 „Wiedeń" — miasto muzyki. 14.30 „Rzepak w małem gospodarstwie. 14.45 Pogadanka dla rolników. 15.00 Muzyka dla wsi. 16.00 Koncert. 16.30 Reportaż z marszu szlakiem I-ej kadrowej. 16.45 Reportaż z życia. 17.00 „Przy basenie w Ciechocinku". 19.00 Teatr Wyobraźni: „Mąż przeznaczenia". 19.40 Koncert kameralny. 20.25 „Co czytać?" 20.40 Przegląd polityczny. 21.00 „Wizja Babuni". 21.30 „Doboszowe gody". 22.00 Wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe 22.35 Płyty.

KRONIKA ŚLĄSKA

Wielką Manifestację Socjalistyczną

urządza w niedzielę, dnia 16-go sierpnia 1936 r. Polska Partja Socjalistyczna wspólnie z bratniemi organizacjami w **OBSZARACH**

z okazji

Piętnastoletniej Rocznicy Odsłonięcia Sztandaru

na którą to uroczystość zaprasza się jaknajuprzejmiej wszystkich towarzyszy i sympatyków klasowego ruchu zawodowego.

Program:

Od godz. 13 — 14 przyjmowanie bratnich organizacji i gości.

Od godz. 14 — 15 pochód przez kopalnię „Ema" do Birtułów, jako miejsca fundacji sztandaru i powrót do ogrodu p. Barteczki.

Od godz. 15 — 19 Koncert orkiestry Tow. Kolejarzy z Nowego Sącza pod batutą kapelmistrza tow. Walfstala.

O godz. 19-ej uroczysta Akademja, na program której złożą się przemówienia, deklamacje, występy Chóru robotniczego i występ solowy z akompanjamentem muzyki tow. Sachsówny Marji z Obszar.

Po Akademji odbędzie się zabawa ludowa (tańce).

**

Towarzysze i Towarzyszki! Aby dzień 16 sierpnia b. r. przemienił się w prawdziwą godną proletarjatu manifestację pow. rybnickiego, pośpieszcie wszyscy jak-jeden do Obszar dla zadokumentowania jedności i siły.

Strajk przy regulacji Brynicy

Kierownictwo robót regulacyjnych na Brynicy, finansowanych przez Fundusz Pracy, gdzie wybuchł strajk robotników na tle żądań ekonomicznych i zabezpieczenia na zimę, ma nadzieję, że w ciągu bieżącego tygodnia strajk ten zostanie zlikwidowany i roboty będzie można prowadzić na szerszą skalę, przerzucając tam robotników zajętych przy regulacji Przemszy pod Mysłowicami, pozo dotychczasową normą zatrudnionych pod Radochą.

Pomoc dla uboższych rzemieślników

W związku z podjętą na terenie całej Polski inicjatywą centrali samorządu rzemieślniczego — Związku Izb, w kierunku tworzenia bezprocentowych kas pożyczkowo-wych dla rzemiosła, został wyłoniony na Śląsku przez rzemieślników komitet organizacyjny, który na inauguracyjnem posiedzeniu zredagował i uchwalił statut takiej kasy na Śląsku. Statut ten przesłano do zatwierdzenia odpowiednim władzom. Projektowana kasa objęłaby swoim zasięgiem całe województwo śląskie.

Zadaniem tej kasy, jak i innych tego rodzaju, jest niesienie pomocy najbiedniejszym rzemieślnikom, którzy w braku środków obrotowych, popadają w chałupnictwo. Fundusze tych kas będą tworzone w pierwszym rzędzie ze składek członkowskich, dalej ze subwencyj, zapisów i różnych źródeł dochodu. W pierwszym okresie istnienia ta kasa rzemieślnicza na Śląsku będzie udzielać bezprocentowych pożyczek na stosunkowo niskie sumy i krótki okres.

W miarę rozwoju będzie mogła udzielana być uboższym rzemieślnikom pomoc w szerszych rozmiarach. Natychmiast po zatwierdzeniu statutu komitet podejmie pracę organizacyjne.

Aresztowanie hitlerowca

Organa policyjne aresztowały Karola Kieroka, członka tajnej organizacji niemieckiej "Schwarze Hand". Kieroka odstawiono do dyspozycji Sądu Okręgowego w Katowicach.

„Apel" o wyścig pracy

Zaledwie doszła do wiadomości publicznej wieść o przejęciu „Wspólnoty Interesów" w posiadanie polskie, a już apelują urzędnicy tego koncernu do sumień robotników o powiększenie wydajności dla celów konkurencyjnych. Nie zabieralibyśmy głosu w tej sprawie. Ponieważ jednak wydajność w hutach śląskich dochodzi do granic maksymalnych, apelowanie do robotników o wydanie reszty sił dla powiększenia sił dla powiększenia produkcji, jest conajmniej niedorzeczne, bo trudno napędzać robotników do takiej wydajności, któraby do reszty zniszczyła fizycznie już i tak wycieńczonych ciężką pracą ludzi. Apel ten brzmi:

DO PRACOWNIKÓW HUTY PIŁSUDSKI.

Z polecenia Prezesa Nadzoru Sądowego W. I. p. inż. Kowalskiego podaję do wiadomości:

Zakłady i majątek W. I. przejęte zostały na podstawie układu z dn. 29.VII 1936 r. przez kapitał narodowy polski. W ten sposób zakończył się zwycięstwem proces dziejowy, którego etapami były ofiarne walki powstańców o Śląsk, wysiłki robotników, urzędników, Polaków, pracujących w W. I. o polski charakter tych zakładów, prace polskich członków Zarządu W. I. i Nadzoru Sądowego, a przedewszystkiem zdecydowana wola rządu polskiego i p. Wojewody Śląskiego.

Stanęliśmy u progu nowego okresu pracy, w poczuciu ważności tego momentu zwracam się z apelem do wszystkich pracowników huty, by nieustając w dotychczasowych wysiłkach dopomogli własną pilnością i oszczędnością do utrwalenia osiągniętego zwycięstwa przez doprowadzenie w możliwie najkrótszym czasie do rentowności naszego zakładu przez dalsze obniżenie kosztów produkcji, tępienie marnotrawstwa i materjału.

Tylko solidarny i nieustający wysiłek załogi, urzędników i inżynierów pozwoli osiągnąć ten cel.

Nazwa naszego zakładu nakłada na nas obowiązek przodowania w szlachetnej rywalizacji z innemi hutami W. I.

Za wyrwanie naszych warsztatów pracy z rąk obcego pasożytnego kapitału.

Niech żyje Rząd Rzeczypospolitej, P. Wojewoda Śl., Nadzór Sądowy i Generalna Dyrekcja W. I.

Dyrektor Huty

(—) w. z. Czub.

Apel powyższy odczytają pp. Szefowie działów i biur na zebraniach wszystkich pracowników huty.

**

Tak robotnicy „Wspólnoty Interesów". Nowi władcy żądają większej wydajności. Nie dla podniesienia wam płac; dla polepszenia ich opinji.

Przyjaciele...

Opolskie „Nowiny Codzienne" donoszą o przechrzczeniu następujących nazw miejscowości w pow. gliwickim: Gliwice-Trynk na Gleiwitz - Trinneck, Ligota Zabrska na Glewitz Steigern, Sośnica na Gleiwitz - Oehringen, Żerniki na Gleiwitz - Grohling.

Radjo śląskie

SOBOTA, 8 sierpnia 1936 r.

6.03 Walce i marsze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert południowy. 13.15—14.15 Koncert życzeń. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.30 Oszczędność w życiu gospodrczem Polski — odczyt. 15.45 Dwa Michały na wakacjach — pogadanka dla dzieci. 16.00 Koncert solistów. 16.45 Z rybackim kutrem na połowie flonder — pogadanka. 17.00 Koncert z Ogrodu Zoologicznego w wyk. orkiestry Symfonicznej. 17.50 Brzegami Prutu ku Howerli — feljeton. 18.00 Swaczyna u Dorotki — audycja dla dzieci. 18.25 Kabieszowa górnicza bojka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą p. t. „Letnie inwestycje". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Recital fortepianowy. 21.30 Humoreska radjowa. 22.00 Transmisja i wiadomości z XI Olimpjady. 22.30 Wiadomości sportowe lokalne. 22.35—23.00 Muzyka taneczna.

Życie robotnicze

ZEBRANIA INWALIDÓW PRZY P. P. S.

Dnia 8 sierpnia: **Łagiewniki** o godz. 16-tej u p. Dunka, ref. tow. Marek.

Dnia 9 sierpnia: **Brzezinka** o godz. 14-tej u p. Ligenza, ref. tow. Marek.

Dnia 9 sierpnia: **Czerwionka** o g. 17-tej u p. Czecha, ref. przybędzie.

Dnia 9 sierpnia: **Żory** o godz. 12 u p. Rysia, ref. przybędzie.

Dnia 9 sierpnia: **Murci** o godz. 16 u p. w szkole, ref. tow. Dragon.

ZEBRANIE CENTRALNEGO ZWIAZKU GÓRNIKÓW w dniu 9 sierpnia 1936 r.

Szopienice: o godz. 9.30 u Domżoła zebranie C. Z. G. i P. P. S., ref. tow. Dr. Ziółkiewicz; **Łagiewniki:** o godz. 10-ej u Dymka, ref. tow. Kaczmarski; **Janów:** o godz. 10-ej w Świetlicy robotniczej, ref. tow. Janta; **Janów:** o godz. 15-ej u Sauera, zebranie międzywiązkowe, ref. tow. Janta; **Piotrowice:** o godz. 14-ej w Świetlicy Z. Z. K, ref. tow. Kaczmarski; **Brzozowice:** o godz. 14-ej u Czajki, ref. tow. Kramorz; **Wielka Dąbrówka:** o godz. 17.30 u Szołtyska, ref. tow. Kramorz; **Brzezinka:** o godz. 16-ej u Ligenzy, ref. tow. Türk, **Łaziska Średnie:** o godz. 14-ej u Oczadłego, ref. tow. Tomecki.

Wiadomości różne

Do Sądu Okręgowego w Katowicach zostali doprowadzeni mieszkańcy Nowej Wsi, zawodowo trudniący się przemytnictwem: bracia Edward i Jerzy Kasperczykowie, pozostający pod zarzutem nakłaniania do fałszywych zeznań przy procesie karno - skarbowym. Po przesłuchaniu sędzia śledczy dr. Polaczek postanowił Jerzego Kasperczyka osadzić w areszcie śledczym do czasu ukończenia dochodzeń, zaś jego brata Edwarda wypuścił na wolną stopę.

**

Przed Izbą karną Sądu Okręgowego w Katowicach odpowiadał mieszkaniec Goczałkowic, Emil Masny, za bestjalskie pobicie swej szwagierki, Anny Szendzielorz w trakcie kłótni rodzinnej.

W rezultacie pobicia Szendzielorz musiała się poddać dłuższej kuracji w szpitalu i wyszła ostatecznie z trwałemi zniekształceniami. W wyniku przewodu sądowego trybunał zasądził Masnego na półtora roku więzienia.

**

Do dyspozycji władz sądowych w Rudzie został odstawiony obywatel niemiecki, Paweł Górecki, który został ujęty przez Straż Graniczną w Pawłowie po nielegalnem przekroczeniu zielonej granicy. Górecki był lekko podchmielony i na interpelację straży granicznej, aby na polską stronę odmawiał od powiedzi. Ponieważ przy przesłuchaniu porannem Górecki również symulował podchmielenie i nie chciał zdradzić celu swego przybycia, zarządzono dochodzenia co do przyczyn jego tajemniczej wizyty.

**

Przed izbą karną Sądu Okręgowego w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw robotnikowi huty Hohenlohego w Wełnowcu, Maksymiljanowi Młykowi, oskarżonemu o dokonanie szeregu podpaleń w drugiej połowie 1935 r. Zwróciło uwagę policji, że każdorazowo na miejscu pożaru u sąsiadów, Młyk zjawiał się na miejscu i z narażeniem życia ratował z ognia ich mienie. W trakcie śledztwa zarządził Sąd zbadanie Młyka przez psychjatrów, przyczem okazało się, że jest psychopata - pyroman, który w zamroczeniu alkoholowem dokonuje podpaleń, poświęcony sam bierze udział w ratunku, a po wytrzeźwieniu nic nie pamięta. W związku z tem orzeczeniem biegłych, trybunał, któremu przewodniczył wiceprezes S. O. dr. Stodolak, uwolnił oskarżonego na koszt Skarbu Państwa, postanawiając umieścić go na przeciąg lat dwóch na kuracji w Zakładzie Psychjatrycznym w Rybniku.

Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Winterok.

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka